Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek „Ze świata medycyny".** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 287. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 12 grudnia 1935 r. | Rok XXIX.

Godzina przestrogi.

Rzym, w grudniu.

W czasie jesiennych obrad genewskich, Liga Narodów stanowiła w prasie faszystowskiej temat do najrozmaitszych dowcipów na temat jej słabości i „papierowych protestów". Do zgromadzenia genewskiego odnoszono się z nieukrywaną pogardą.

Nie można — pisał „Tevere" — **traktować Ligi Narodów inaczej, jak tylko z uśmiechem politowania. Jakżeż dziecinny, jakżeż śmieszny jest zamiar przeciwstawiania czynowi włoskiemu — dymu banalnych frazesów! Życie i jego prawa przejdą do porządku nad całą ideologją pokojową i frazesami Ligi.**

Gdy w Genewie rozważano możność zastosowania sankcyj gospodarczych — Mussolini oświadczył, że będzie uważał je **„za wrogi akt względem narodu włoskiego".** Prasa powtarzała hasło: „Sankcje — to wojna". Chodziło o zastraszenie Europy. Skoro się to nie udało, usiłowano zbagatelizować postanowienia genewskie. Dzień 18 listopada 1935 r. był świętem narodowem, z domów spływały chorągwie, na ulicach grały orkiestry. Miało to być dowodem z jednej strony radości narodu, któremu dano sposobność do wykazania jego siły gospodarczej i organizacyjnej — a powtóre chodziło **o manifestacyjne zlekceważenie uchwał genewskich.** We wszystkich miastach włoskich odbywały się zgromadzenia, na których tysiące mówców przekonywało społeczeństwo, **że sankcje nie mogą w niczem ograniczyć Włoch.** Ograniczenia przyszły zaraz po tygodniu i dają się coraz to bardziej odczuwać ludności półwyspu. Prasa przestała wyśmiewać się z Ligi Narodów, a natomiast zaczęto urabiać niekorzystną opinję względem państw, które wzięły udział w sankcjach.

Tymczasem z Genewy nadchodziły wieści niedobre: mówiono o zakazie wywozu nafty do Włoch. Prasa jeszcze ciągle uspokajała społeczeństwo:

Nie wierzcie bzdurom o embargu na naftę — pisano — **to oznaczałoby wojnę, której nie chce Francja, a boi się pacyfistyczna Anglja. Wola Mussoliniego jest niezłomna — i gdyby chciano unieruchomić nasze samoloty i czołgi, to zagrają armaty włoskie.**

Podobne zdania wypowiadała nietylko prasa. W rozmowach dyplomatycznych obrano również metodę zastraszenia.

Jeżeli Liga Narodów pozbawi nas dowozu benzyny — mówił do Lavala włoski ambasador w Paryżu Cerutti — **to krok ten będziemy uważali jako zerwanie stosunków międzynarodowych, jako akt nieprzyjacielski.**

Bardzobym się temu dziwił — odpowiedział Laval. — **Jeżeli odcięcie dowozu nafty uniemożliwi wam prowadzenie wojny w Afryce — to jak sobie wyobrażacie podjęcie w tych warunkach wojny w Europie?**

Jest to zupełnie logiczne postawienie kwestji — i w Rzymie wiedzą, że prezes ministrów francuskich ma rację. Prasa rządowa może opowiadać cuda o śmiercionośnych promieniach Marconiego, o „panice" w stolicach państw, biorących udział w sankcjach, o całkowitym rozkładzie w armji abisyńskiej. Natomiast reszty Europy tak łatwo nabierać nie można. Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi — **i jak kręci się na swem siedzeniu coraz niespokojniej.**

Masy ludowe trzeba czemś zająć. trzeba odwrócić ich uwagę od niepokojących zagadnień. Z tego też powodu wypisuje się niemożliwe historje na temat „wrogów Italji" i urządza manifestacje, w których główną atrakcją **jest zmiana prastarych nazw ulic i placów rzymskich.** I tak wspaniały plac **„Piazza d'Espagna",** plac hiszpański, po trzech wiekach zmienił nazwę i nosi obecnie miano „Plac marszałka de Bono". Podobno, ze względów na nikłe sukcesy projektodawcy wyprawy afrykańskiej, ma jeszcze raz ulec przeobrażeniu i nazywać się placem marszałka Badoglio. Przechrzceniu uległy również nowsze ulice. I tak ulica Marny — nazywa się obecnie „Ulica Włochów poległych nad Marną". Ulica paryska — rzymską; londyńska — asmarską, plac holenderski — trypolitańskim i t. d. Ale rekord osiągnięto w zmianie nazwy ulicy rumuńskiej, Via Romania. Istnieje ona od roku 1916, to jest od chwili, kiedy Bukareszt przyszedł na pomoc łacińskim pobratymcom, zagrożonym przewagą niemiecko-madziarską w czasie wojny światowej. Otóż obecnie arterja ta **nosi nazwę ulicy austrjacko-węgierskiej. (!!!)**

Takie są zabawy i spory w one miesiące, kiedy na froncie abisyńskim jest źle

Mussolini przyjmie propozycje pokojowe!

Angielscy socjaliści przeciw ugodzie, która da Włochom zdobycze.



Fotografja z konferencji premjera Lavala z angielskim min. spraw zagr. Hoarem w Paryżu. Z prawej przy stole podsekretarz stanu angielskiego ministerstwa spraw zagr. Robert Vansittart, w środku min. Hoare, z lewej premjer Laval. Na konferencji uzgodniono projekt propozycyj, jakie Anglja i Francja przedłożą Włochom.

Paryż, 11. 12. (PAT.) Havas donosi z Rzymu, że Mussolini przypuszczalnie przyjmie francusko-brytyjskie projekty pokojowe za podstawę do rozmów, pod warunkiem, iż **nie będą one posiadały charakteru ultimatum** i że ewentualne zmiany będą dopuszczalne w trakcie rokowań. Sądzą powszechnie, że Włochy nie będą oponowały przeciwko udzieleniu Abisynji dostępu do morza z warunkiem, że **będzie to miało charakter wolnego portu na terytorjum włoskiem,** bez żadnych ustępstw terytorjalnych.

Z drugiej strony panuje przekonanie, że Włochy **nie zgodzą się na ustąpienie czegokolwiek z już zajętych obszarów.** Co do przypuszczalnych ustępstw na południu, to granica 8 równoleżnika przedstawia dla Włochów realny interes jedynie pod warunkiem **osiągnięcia linji jezior na zachodzie.**

Havas przewiduje, że wkrótce mogą się rozpocząć **zakrojone na szeroką skalę rokowania międzynarodowe, których wyniku absolutnie nie sposób przewidzieć.**

*

Londyn, 11. 12. (PAT.) „Daily Herald" organ socjalistów angielskich pisze, że propozycje angielsko-francuskie są **równoznaczne z usiłowaniem użycia Ligi dla zapewnienia napastnikowi możliwie największych zdobyczy za możliwie najmniejszą cenę.** Czy rząd odważy się pójść drogą, która prowadzi do załamania Ligi, oraz wszelkiego rodzaju uczciwej i skutecznej formy zbiorowego bezpieczeństwa? **Czy min. Eden odważy się żądać od Ligi, aby podpisała ten oburzający plan, wyrzekła się paktu i uległa wobec wojny zaborczej?** Czy wszyscy członkowie Ligi Narodów pójdą tą oburzającą drogą, jaką wytknęli im Anglja i Francja? Byłoby to **tylko sowitą nagrodą dla Mussoliniego za załamanie pokoju świata.**

Londyn, 11. 12. (PAT.) Reuter komunikuje: Wbrew poprzednim wiadomościom — brytyjska rada ministrów **nie zaaprobowała wczoraj wieczorem projektu pokojowego ustalonego przez Hoare'a i Lavala.** Sądzą, że do tego projektu wprowadzono zmiany, które zostały zakomunikowane ambasadorowi W. Brytanji w Paryżu. Pomimo braku jakiegokolwiek oświadczenia ze strony rządu francuskiego, można wnosić, że Laval został poinformowany w sposób nieoficjalny o zmianach proponowanych przez W. Brytanję. **Nie powstała również kwestja odroczenia posiedzenia komitetu 18-tu, wyznaczonego na czwartek.**

Londyn, (PAT.) Agencja Reutera donosi z Paryża, że **propozycje pokojowe zostały przesłane wczoraj wieczorem do Rzymu i Addis Abeby.**

Dyskusja w Izbie Gmin

nad propozycjami pokojowemi.

Londyn, 11. 12. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin rozpatrywano sprawę propozycyj paryskich, dotyczących sporu włosko-abisyńskiego. W imieniu opozycji przeciwko propozycjom wystąpił b. minister poczt i telegrafów w rządzie Labour Party Lees Smith. Mówca oświadczył, że jeśli choćby w połowie propozycje odpowiadają rzeczywistości, to **są one sprzeczne z paktem Ligi Narodów** i świadczą o porzuceniu przez rząd brytyjski stanowiska zajętego wobec kraju przed ostatniemi wyborami. Jest rzeczą niemożliwą, by W. Brytanja przyjęła za nie odpowiedzialność, **nie dyskredytując się w oczach świata.**

W imieniu rządu wyjaśnień udzielił min. Eden oświadczając, że propozycje uchwalone w Paryżu mają na celu wyłącznie umożliwienie stronom nawiązania kontaktu i nie są narzuconemi warunkami, które muszą być przyjęte. Propozycje te **rozpatruje Liga Narodów i jeśli stwierdzi, że sprzeczne są one z zasadami paktu Ligi, to rząd brytyjski wyrok ten przyjmie.**

Premjer Baldwin, który przemawiał po kilku deputowanych Labour Party, występujących stanowczo przeciwko propozycjom, oświadczył m. in.: Nasz prestiż w Lidze Narodów jest wielki, lecz nasza władza nie jest absolutna. Nie możemy narzucić tych propozycyj, jako podstawy zlikwidowania zatargu Lidze Narodów, Włochom i Abisynji, jeśli się one na to nie zgodzą. **Nie wiem co też trzy strony oświadczą i jeśli nie osiągniemy żadnego rezultatu, to będziemy musieli podjąć nowe wysiłki.** Poza tem będziemy musieli ponownie rozpatrywać kwestję, do jakiego punktu możliwe jest posunięcie się sankcyj. Nie jest doprawdy rzeczą tak prostą uniemożliwić dowóz nafty do Włoch, przeciwnie jest to bardzo skomplikowane, jeśli się zaś to robi, to **trzeba mieć pewność, że ten zakaz będzie wykonany.** Prowadzić będziemy ściśle tę samą politykę i iść będziemy w harmonji z Ligą Narodów. Posuniemy się tak daleko, jak można, lecz nie dalej. Kończąc premjer oświadczył, że min. Eden udaje się do Genewy i niebawem będzie wiadomem, jak zareaguje Genewa na podjętą akcję.

i coraz gorzej. Jakiś biedny mieszkaniec Turynu poszedł do kryminału, albowiem wyrażał publicznie swe zdziwienie, dlaczego dowództwo włoskie nie zastosuje w Abisynji tajemniczych promieni Marconiego, których użycie zakończyłoby wojnę w ciągu kilku dni... Społeczeństwu tak długo opowiadano o „niezwyciężonej armji włoskiej, rozporządzającej cudownemi środkami" — dopóki biedni ludzie nie uwierzyli we wszystkie legendy i co najgorsze, wzięli je na serjo. Teraz zaczyna się to na nich mścić, gdyż doniesienia policyjne mówią o „ironizowaniu na temat włoskiej siły zbrojnej". Dawniej było obrazą armji, jeżeli ktoś nie wierzył w bzdury wypisywane o marszałkach, generałach i pułkownikach... Dzisiaj można iść do więzienia za wiarę w faszystowskie zdobycze techniczne, które miały przerastać najwyższe szczyty Abisynji.

Okres dyktatur europejskich, tak czerwonych jak i białych, jest stwierdzeniem odległości granic, do których można doprowadzić naiwnych i biednych ludzi. Przeciętny faszysta, w którego mózg wpakowano całe kilogramy subwencjonowanych przez rząd artykułów, będzie jeszcze dzisiaj powtarzał frazesy o „miejscu pod słońcem" i „zdrowym odruchu imperjalizmu". Ale czynniki miarodajne zdają sobie sprawę z grozy sytuacji i wiedzą, że **trzeba kończyć.** O „sukcesach" i „decydujących zwycięstwach" może rozgadywać się radjo włoskie. Lecz sztab generalny wie, że zdobyty obszar wynosi zaledwie **jedną trzydziestą część terytorjum abisyńskiego.** O zajęciu Addis Abeby przed marcem 1936 roku trudno mówić. A po tym okresie przyjdzie katastrofa **w postaci tropikalnych deszczów, które odetną wysunięte dywizje frontowe od ich podstaw operacyjnych i dowozu żywności.** Jeżeli do tego dołączy się jeszcze brak benzyny — to kampanja afrykańska jest przesądzona. I to nie w znaczeniu braku sukcesu, ale w pojęciu całkowitej klęski.

Z tego też powodu prasa otrzymała surowy nakaz nie występowania przeciwko Francji i przyjmowania z **„żywem zadowoleniem"** wiadomości **o parlamentarnych sukcesach Lavala.** W Rzymie przywiązuje się wielkie nadzieje do propozycyj pokojowych, które nieoficjalnie wysunięto ze strony Włoch. **Obejmują one żądania, dotyczące protektoratu nad Tigrem i Ogadenem oraz pewne ustępstwa gospodarcze dla Włoch we właściwej Abisynji.** Mussoliniemu chodzi o połączenie dwóch kolonij włoskich: Erytrei i Somali. Wpływy w Addis Abebie, zagwarantowane w traktacie pokojowym, miałyby oznaczać „zwycięstwo" i stanowić odczepne dla własnego społeczeństwa. W taki sposób, konflikt zakończyłby się honorowo dla Rzymu, nie naruszając zbytnio prestiżu wodza, o co głównie w tej chwili idzie.

Trudno przesądzić dzisiaj losy jego projektu. W Paryżu przyjęto go dobrze — ale nie wiadomo, jak się będzie na to zapatrywał Londyn. Anglja ma zamiar budować kolej ze Somali Brytyjskiego do Addis Abeby; w razie urzeczywistnienia żądań włoskich, — kolej ta musiałaby iść przez posiadłości włoskie. Krzywią się na to trochę w Londynie. Powtóre bardzo energiczny sprzeciw wysuwa przeciwko takiemu zakończeniu wojny Addis Abeba. W Abisynji twierdzą, że stroną zwycięską są wojska Negusa i o ustępstwach terytorjalnych dla Włoch niema mowy.

Sytuacja jest ciężka — **ale nie beznadziejna.** Na zegarze w Pałacu Weneckim bije godzina przestrogi. Sam fakt. że na dźwięki te zwraca uwagę otoczenie dyktatora — jest dość pocieszający.

M. A. Comba.

Abisyńczycy atakowali na bagnety.

Rzym, 11. 12. (PAT.) Komunikat urzędowy nr. 67. Marszałek Badoglio telegrafuje:

Na froncie erytrejskim oddziały włoskie toczyły utarczki w pobliżu Takazze w rejonie na południe od Addi-Enkato **z silną grupą Abisyńczyków.** Przeciwnik **atakował na bagnety** i został odparty. pozostawiając na polu bitwy **15 zabitych.** Ze strony włoskiej jest zabitych **2 podoficerów Erytrejczyków i 5 askarysów.**

Do Sejmu wpłynął projekt ustawy amnestyjnej

zgłoszony przez rząd.

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) Do laski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy amnestyjnej, który ustala, które przestępstwa są objęte amnestją. Poza przestępstwami, które już ogłosiliśmy ustawa wymienia: **przestępstwa skarbowe** (dokonane przed 11 listopada, a więc: porządkowe, przestępstwa podlegające na uszczupleniu dochodów skarbowych, **jeśli podstawa wymiaru kary nie przekracza 100 zł,** przestępstwa podlegające na naruszeniu zakazu przywozu, wywozu lub przewozu towarów, jeśli wartość towaru nie przekracza 200 zł, przestępstwa za które grozi wyłącznie **kara pieniężna do 1.000 zł** oraz przestępstwa z ustawy skarbowej o ile dotyczą urządzenia nielegalnej loterji, które prowadzone były na cele społeczne.

Ponadto amnestji podlegają **wszystkie wykroczenia,** dokonane przed 11 listopada br.

Art. 3 zawiera zasady ustawy amnestyjnej, w odniesieniu do przestępstw kryminalnych (już ogłaszaliśmy — red.)

Sprawy wojskowe z art. 43—48 kodeksu karnego wojskowego (uchylanie się od służby wojskowej — red.), dokonane **przed 30 marca 1923** darowuje się, jeżeli sprawca w ciągu roku od daty wejścia w życie amnestji znajdzie się w rozporządzeniu władzy.

Projekt wylicza kategorje przestępstw, których amnestja **nie obejmuje.** Poza już ogłoszonemi w „Dzienniku Bydgoskim" amnestja nie obejmuje między innemi przestępstw, określonych w dekrecie Pana Prezydenta o regestrowym zastawie rolniczym oraz o regestrowym zastawie drzewnym, dalej przestępstwa z art. 47 i 48 prawa o broni i amunicji i materjałów wybuchowych, zbrodni i występków, określonych w dekrecie Pana Prezydenta, o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa (szpiegostwo). Nie podlegają również amnestji **naruszenia karane przez władzę przełożoną i dyscyplinarną.** Wreszcie amnestja **nie stosuje się do osób, które ścigane były listami gończemi z powodu uchylania się od wykonania prawomocnego wyroku** (b. więźniowie brzescy).

Ustawa wychodzi z założenia, że elementarne poczucie sprawiedliwości nakazuje inaczej ustosunkować się **do zbiegłych zagranicę.** Ci, którzy podporządkowali się wyrokom sądowym, nie mogą być w gorszem położeniu. „Kto wyrokowi sądu ojczystego nie daje posłuchu — tak głosi uzasadnienie rządowe — **sam siebie wyłącza niejako z pod dobrodziejstwa łaski".** (Poznajemy wyraźnie styl ministra Michałowskiego.) W uzasadnieniu do projektu ustawy czytamy, że **ustala się datę 11 listopada,** tj. dzień Święta Niepodległości. Jest ona rozstrzygającą, czy dane przestępstwo podlega amnestji. Wzmocnione nową konstytucją państwo **daje możność poprawy** skazanym za przestępstwa polityczne. Najdalej idą dobrodziejstwa amnestji w przestępstwach skarbowych. Z dobrodziejstwa tego skorzysta połowa skazanych. Bardzo rozlegle obejmuje amnestja **przestępstwa leśne, jak kradzieże i inne.**

Przestępstwa prasowe są również bardzo szeroko potraktowane. (r)

Sejm może wprowadzić pewne zmiany.

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) W niektórych związkach zawodowych rozważana jest sprawa podjęcia akcji wśród posłów i senatorów na rzecz **rozszerzenia amnestji.** Chodziłoby o amnestjowanie pewnych wykroczeń, ściganych przez sądy dyscyplinarne samorządów wolnych zawodów, jak: adwokatów, izb lekarskich, sądów notarjalnych itp. (r)

Dalsza zniżka cen przemysłowych.

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) Czynniki rządowe prowadzą w dalszym ciągu rozmowy z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu w sprawie obniżki cen. Po ostatnich obniżkach podjęto pertraktacje z innemi kartelami. Na ukończeniu są rozmowy o zniżkę rur, śrub i stali. Niebawem ma być ogłoszona wysokość obniżki cen na te artykuły.

Specjalna komisja rządowa dla zniżki cen przemysłowych, działająca pod przewodnictwem wicemin. Lechnickiego, zamierza ukończyć akcję obniżki cen w okresie do Nowego Roku. Z dn. 1 stycznia 1936 r. wejdą w życie obniżone taryfy kolejowe, co pociągnie za sobą potanienie transportu i wpłynie również na zniżkę cen artykułów nieskartelizowanych.

Zdaniem czynników rządowych obniżenie kosztów utrzymania winno się dać odczuć powszechnie tuż po Nowym Roku. (r)

Kartel węglowy przed rozbiciem?

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) Koncern węglowy „Robur", reprezentujący trzecią część polskiej produkcji węgla, wystąpił ze skargą przeciw konwencji węglowej z powodu niedotrzymania przez nią umowy.

Gdyby wyrok stwierdził, że konwencja istotnie nie dotrzymała umowy, „Robur" miałby prawo z niej wystąpić, rozbijając tem samem kartel węglowy. Rząd ze swej strony ma prawo utworzyć przymusowy kartel węglowy i właśnie w tym duchu swego czasu wypowiedział się wiceminister Lechnicki. (r)

Dodatkowe kredyty dla rządu uchwalone.

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej debatowano nad przedłożeniem rządu o kredytach dodatkowych na rok 1934/35 i 1935/36. Na posiedzeniu tem był obecny wicepremjer Kwiatkowski, wyjaśnień udzielał wiceminister skarbu p. Grodyński.

Bez zmian przyjęła komisja przedłożenie o dodatkowe 15.056.092 zł na rok 1934/35. Wogóle do całego przedłożenia nie wprowadzono żadnej zasadniczej zmiany. Uchwalono kredyty dodatkowe na rok 1935/36 w sumie 11.979.000 zł.

*

Pisaliśmy już, dlaczego powstał niedobór w owych latach w budżecie. Załatwienie przez Sejm kredytów dodatkowych jest tylko czystą formalnością. Pieniądze te były już w swoim czasie wydatkowane. Wzięte one zostały z oszczędności, poczynionych w innych działach. (r)

Stronnictwo Pracy budzi się do życia.

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) Na posiedzeniu rady naczelnej Stronnictwa Pracy, które odbyło się przy udziale 60 osób, delegatów z prowincji i z Warszawy — zaakceptowano jednogłośnie poczynania zarządu głównego, powzięte w kierunku zaktywizowania stronnictwa. Za podstawę działania przyjęto uchwalony w roku 1930 program

Dzień Pana Prezydenta.

Warszawa, 11. 12. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym prezesa rady ministrów **Marjana Zyndram-Kościałkowskiego,** który informował P. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Następnie P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął nowomianowanego wojewodę wileńskiego **płk. Bociańskiego.**

Wizyta ministra W. R. i O. P. u ks. kard. Kakowskiego.

Warszawa, 11. 12. Minister W. R. i O. P. **prof. Wojciech Świętosławski złożył w dniu 9 bm. wizytę ks. kard. Al. Kakowskiemu, arcybiskupowi metropolicie warszawskiemu. Ks. kardynał rewizytował pana ministra.**

Starosta grudziądzki wicewojewodą w Tarnopolu.

Warszawa, (PAT.) Minister spraw wewnętrznych mianował starostę grudziądzkiego **Hipolita Niepokulczyckiego** wicewojewodą w Tarnopolu.

Proces Ukraińców potrwa do 10 stycznia.

Warszawa, 11. 12.

Minął 18-ty dzień rozprawy. Jak się dowiadujemy wielki ten proces skończy się dnia 10 stycznia 1936 r.

Wczoraj zeznawali świadkowie oskarżenia z Krakowa na okoliczność działalności konspiracyjnej Karpynca, Kłymyszyna i Łebedia.

Św. Czyżewicz, st. posterunkowy zeznaje, w jaki sposób odkryto **laboratorjum materjałów wybuchowych w mieszkaniu Karpynca.**

Wraz z innymi wywiadowcami świadek roztoczył obserwację nad oskarżonymi.

Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu Karpynca kawałek blachy, jaka była użyta do bomby przez zamachowca. Wycinek z arkusza zgadzał się zupełnie z krojem blachy, użytej do pocisku.

Na pytanie obrony, świadek wyjaśnia. że często obserwował Karpynca **z mieszkania kupca krakowskiego,** którego okna wychodziły nawprost okien Karpynca. Obserwacje przeprowadzał **przy pomocy lornetki.**

Św. Kapusta, st. posterunkowy zeznaje na te same okoliczności. Uzupełniali się oni w obserwacjach, roztaczanych nad oskarżonymi z polecenia władz zwierzchnich. Świadek dokładnie rozeznał przez lornetkę, jak do mieszkania Karpynca przybył **Łebed.** Na dalsze pytania obrony, świadek mówi o zakupach chemikalji przez Karpynca.

Te same okoliczności podaje św. Szkaradek i Sordyl. Ponieważ obr. Szlapak zadaje świadkowi te same pytania, które sąd już poprzednio uchylił, przewodniczący ostrzega, że będzie zmuszony ukarać adwokata grzywną.

Kupiec **Marszalik z Krakowa** oświadcza, że z jego mieszkania czynił obserwację **znajomy jego, wywiadowca** Czyżewicz. Poznaje on Kłymyszyna i Łebedia.

Sąd pozostawił bez uwzględnienia wniosek obrony, aby skonfrontować świadka z wywiadowcą Czyżewiczem w związku z kwestją, czy Marszalik użyczył mu swego mieszkania do obserwacji okien Kłymyszyna bezinteresownie, czy też **za opłatą.**

Św. st. posterunkowy Trzciński, pełniący służbę przed gmachem ministerstwa spraw wewnętrznych potwierdza, że często widział przed ministerstwem pewnego osobnika. Poznaje on obecnie osk. **Łebedia.**

(Rys.)

List z Londynu.

Match polityczny.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Londyn, w grudniu.

Gdy we wtorek ranna poczta przyniosła mnie zaproszenie na match piłki nożnej między Anglją a Niemcami — włożyłem kopertę ze zniżką dziennikarską do paczki starych gazet, które służąca oddaje handlarzom makulatury. Nie myślałem ani przez chwilę o wyzyskaniu tych przywilei i, z jakich każde wielkie widowisko sportowe pozwala korzystać dziennikarzom. Naprężona sytuacja wewnętrzna we Francji, koszt. zmęczenie a przytem od długiego czasu trwająca niepogoda — wykluczała najzupełniej wszelką możliwość projektu wyjazdu do Anglji. Ale po południu spotkałem się kuluarach Izby z kolegami z prasy zagranicznej. Wszyscy wybierali się do Londynu, nie dopuszczając żadnej opozycji.

— Sytuacja polityczna? Nie wyjaśni się przed piątkiem. Koszty? Nie wiele co większe, aniżeli pobyt w Paryżu. Niepogoda? Pohuśtamy się trochę na Kanale. Jeżeli Ci o to chodzi...

Bynajmniej mnie o to nie chodziło. Przeciwnie, burza w La Manche wygląda bardzo malowniczo, a zaczerpnięcie w płuca wilgotno-słonego powietrza dla człowieka, kochającego morze, stanowi zawsze wielką pokusę. W dodatku otrzymaliśmy wiadomość, że w Londynie przygotowują się wielkie manifestacje skrajnych ugrupowań przeciwko drużynie niemieckiej. Polityka na boisku sportowem! Zjawisko nieznane w historji Anglji! Wydania południowe zamieściły artykuły p. t.: „Piłka nożna a rasizm".

I ciekawość, jak ustosunkują się Anglicy do zapowiedzi awantur z powodu wizyty drużyny niemieckiej w Londynie — zwyciężyła. We wtorek wieczorem znalazłem się w pociągu, zdążającym do Calais.

„Zbiorowe protesty" przeciwko piłkarzom niemieckim zapowiadały organizacje żydowskie, ogłaszając bojkot matchu i nie biorąc „żadnej odpowiedzialności za możliwe wypadki". To wystarczyło, aby na dworcu, w mieście i na boisku w Tootenham zorganizowano ogromne siły policyjne. Ale to wystarczyło również, aby wzburzyć całą opinję publiczną przeciwko demonstrantom. Anglicy są społeczeństwem nawskroś sportowem. Jeżeli wszystkie wypadki polityczne ocenia się tu bardzo często pod kątem sportowego dżentelmaństwa — to cóż dopiero mówić o zapowiedziach niedopuszczenia do właściwego meczu, o groźbach pod adresem zaproszonych gości. Akcja kół żydowskich osiągnęła zupełnie inny rezultat: publiczność angielska w 100% antyhitlerowska, o ile chodzi o przekonania polityczne — przyjęła gości z Niemiec jak najżyczliwiej. Z piętnastu tysięcy obywateli Trzeciej Rzeszy, którzy przyjechali do Londynu — ani jeden nie mógł twierdzić, że w stolicy Anglji spotkała go najmniejsza chociażby przykrość. Trzech młodzieńców żydowskich, którzy przed dworcem wznosili antyhitlerowskie okrzyki, aresztowała policja. Pozostają oni dotychczas w areszcie i grozi im poważna kara nietyle za zakłócenie porządku publicznego, ile za „obrazę sportowców", którzy na zaproszenie angielskie przyjechali do Londynu. Taka sama kara grozi obywatelowi, który podarł papierową chorągiewkę hitlerowską, zatkniętą na poręczu przed jego miejscem.

Ale również trzeba przyznać, że zachowanie gości niemieckich było w całem tego słowa znaczeniu **poprawne.** Ani jednego okrzyku na cześć Hitlera. ani jednej swastyki w klapie marynarki. Wspaniała karność i wzorowa organizacja kilkunastu tysięcy ludzi przybyłych z za Renu budziła podziw. Nie dopuszczono nawet do jakiegokolwiek przejawu uczuć, entuzjazmu lub niechęci, tak zrozumiałych w czasie rozgrywek sportowych. Każdą bramkę, zdobytą przez Anglików, oklaskiwali Niemcy narówni z publicznością angielską.

Mimo to jednak, mecz między drużyną Anglji i Trzeciej Rzeszy **miał pewne akcenty polityczne:** z okazji spotkania dwóch drużyn piłkarskich, po raz pierwszy od 1914 r. rozległy się na ziemi angielskiej dźwięki hymnu niemieckiego i wywieszono chorągiew niemiecką. Poza tem nad główną trybuną powiewały sztandary ze swastyką. Sto tysięcy ludzi podniosło się z miejsc, gdy rozległy się pierwsze tony „Deutschland über alles" i „Horst Wessel Lied". Ani jednego głosu protestu, ani jednego niewłaściwego okrzyku. Publiczność angielska okazała się godną swoich wspaniałych tradycyj sportowych.

Jeżeli już mówimy **o politycznych echach meczu Anglja-Niemcy,** to należy wspomnieć o niezwykle energicznym sprzeciwie, jaki zgłosił **sir Walter Citrine,** prezes socjalistycznych związków zawodowych. Oczywiście nie chodzi tu o protest przeciwko zawodom footbalowym między W. Brytanją a Trzecią Rzeszą. Prezes Trade Unionów uczuł się bardzo dotknięty zarzutem **sir Clegga,** prezesa brytyjskiego związku piłki nożnej, który wspomniał, **jakoby związki zawodowe odnosiły się w sposób niesportowy do meczu Anglja—Niemcy.** Sir Walter Citrine oświadczył, że jest to „jeden z najcięższych zarzutów, jaki można było uczynić socjalistom angielskim", że **„odpiera go z oburzeniem i wyciągnie z bezprzykładnego zachowania się sir Clegga wszystkie konsekwencje".** W Londynie sympatycy Labour Party twierdzą, że może być z tego poważna awntura, gdyż partja „czuje się dotknięta w swoim honorze sportowym".

Na podobne oszczerstwo — mówił mi jeden z socjalistów — nie pozwoliłby sobie w czasie kampanji wyborczej najskrajniejszy nawet reakcjonista...

I zdanie to starczy za wszystkie komentarze. To jest Anglja...

Takie są kulisy i echa meczu, o którym mówi naturalnie cały Londyn. A sam mecz? Nie będziemy oczywiście powtarzali głosów prasy; opis spotkania w pierwszym z brzegu większym dzienniku angielskim zająłby wszystkie szpalty naszego pisma. Wystarczy przytoczyć ogólną opinję, która jednomyślnie stwierdza, **że było to wspaniałe widowisko sportowe.** Niemcy grali nadzwyczajnie — i obserwując atak drużyny z za Renu myślałem o przysłowiowem szczęściu naszych piłkarzy w spotkaniach z piłkarską reprezentacją Trzeciej Rzeszy. **Jest to jedna z najsil-**

Amnestja w Grecji.



W chwili, gdy i w Polsce jest aktualną kwestja amnestji, godzi się przypomnieć, że pierwszym dekretem króla greckiego, po jego powrocie na tron, było ogłoszenie amnestji, sięgającej bardzo daleko i obejmującej również emigrantów politycznych. Na zdjęciu widzimy przywódców niedawnego powstania republikańskiego, wypuszczonych na podstawie amnestji z więzień.

10)

Józef Kołodziejczyk

HANDLARZE TAJEMNIC

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

Wzmocniony na duchu postawieniem sobie jasnego celu, pomaszerował żywo do miasta.

Ale po drodze brzęczały mu koło uszu jak natrętne osy ostatnie słowa Heleny.

Na placu Świętokrzyskim napotkał tramwaj, jadący na Dębiec. Ten tramwaj go zahipnotyzował. Wsiadł i pojechał tą samą drogą, którą dzisiejszej nocy dwa razy przebył pieszo.

Po pół godzinie znalazł się już na miejscu, gdzie niedawno rozstał się z Heleną.

Jak każdy detektyw, zbadał najpierw sytuację terenową. Przed nim roztaczało się w zieleni licznych ogrodów małe miasteczko willowe. W jednej z tych will mieszka ona. Ale w której? Właśnie. Jak się tu dowiedzieć?

Na lewo od wąskiej drogi ciągnęła się łączka. Na łączce tej pasła się chuda krowa. Zamyślony „detektyw" skierował się w stronę tej krowy, by zakręcić łukiem w wejściową uliczkę. Słońce grzało, jak rozpalony piec. Czerwiec ocierał co chwilę pot z czoła, wachlarzował się rozpiętą marynarką i narzekał: że też właśnie w lecie, kiedy i tak już jest ciepło, musi jeszcze tak siarczyście przygrzewać słońce. Dobry dowcip — ha-ha-ha! Powtórzę go p. Helenie, gdy ją tylko znajdę.

Wszedł między cieniste ogródki, podglądając niedyskretnie poprzez parkany codzienne życie mieszkańców Dębca.

W kiosku siedział jakiś starszy dziaduś. Prawdziwy inwalida.

— Kiosk! — wykrzyknął uradowany i przyśpieszył kroku.

— Poproszę o szklankę wody sodowej — rzekł detektyw, a sprytnie pomyślał — od czego trzeba rozpocząć wywiad.

— Że co? — zapytał starzec.

— Szklankę wody sodowej — krzyknął głośniej Czerwiec.

— Paczkę karmelków lodowych?

— A, to głucha p'hła. — Wody sodowej!

— Rozumiem, rozumiem, niech pan tak nie krzyczy, nie jestem taki głuchy.

Czerwiec szybko przełknął wodę i z pewną determinacją w głosie zapytał:

— Czy nie zna pan młodej blondynki w czarnym kostjumie?

— 10 groszy.

— Dobrze. Masz pan 20 groszy. Ale czy pan nie zna młodej panienki w czarnym kosjumie? Ona tu mieszka.

— Trochę głośniej...

— Czy pan nie zna młodej brunetki w blond kostjumie? Do licha, pokręciło mi się. Czy pan nie zna młodej blondynki w czarnym kostjumie?! — krzyczał na całe gardło zdenerwowany już Czerwiec. Obejrzał się dookoła. Zewsząd wychylały się ciekawe głowy kobiet i dzieci.

— Nie rozumiem — rzekł inwalida i chwycił Czerwca za rękaw marynarki. przyciągając go bliżej do siebie i wytykając głowę przez okienko kiosku.

Czerwiec ryknął wściekły:

— Puść mnie pan do stu djabłów!

— O, ho-ho-ho — oburzył się inwalida — tak to pan starszych traktuje? Od djabłów się wymyśla? Patrzcie go! Przybłęda jakiś!

W mgnieniu oka otoczyła speszonego „detektywa" chmara ciekawej gawiedzi.

Odszedł od kiosku, zmierzając w głąb ulicy, lecz w miarę jego kroków, zwiększał się za nim orszak dzieciarni.

Zrezygnowany, wściekły, kipiący potem i bezsilną złością, wyruszył Czerwiec w powrotną drogę do tramwaju.

W KROPCE.

„Spotkała mnie słuszna kara za to, że nie trzymałem się wytyczonego planu" — pomyślał Czerwiec, wsiadając zpowrotem do tramwaju. „Przecież miałem udać się najpierw do szefa".

I teraz już bez przeszkód dotarł do biura „Pogoń".

— Jest pan Perliński? — zapytał, dysząc ciężko, nadobną sekretarkę.

— Niema — odpowiedziała krótko maszynistka, nie przestając robić manicure. Spokój i powolność tej dziewczyny podziałały na zdenerwowanego i rozgorączkowanego Czerwca, jak czerwona chustka na indyka.

— Dlaczego niema?

— Bo wyjechał do Śremu w jakiejś sprawie. A poza tem niech pan na mnie nie krzyczy.

— Znowu na kogoś krzyczę — skonstatował kandydat na detektywa.

Celem zebrania myśli w tej nowej sytuacji i dla odpoczynku na ciele i duchu wstąpił na taras „Esplanady". Z trudem znalazł wolny stolik. Usiadł ciężko i popadł w głęboką zadumę.

— Czem mogę służyć? — zapytał kelner.

— Mieszane lody — mruknął „detektyw".

— Sodowej wody?

— Czy wszyscy ludzie dzisiaj ogłuchli, czy co? — zdenerwował się na nowo. — Proszę mieszane lody!

— Aa, kogo widzę, Henryk, jak się masz! — znajomy zwalił się z impetem na przerażonego Czerwca.

(I ja chciałem myśleć! zachichotała przekornie część Czerwcowego mózgu, gdy druga część wysilała się na banalną, towarzyską rozmowę).

Znajomy naszego detektywa był bardzo rozmownym młodzieńcem. Dopiero po godzinie wyszedł z kawiarni i to tylko dlatego, że spotkał innego znajomego, do którego miał pilny interes.

— Nareszcie sam — westchnął Czerwiec. — Jestem dojrzałym, w pełni władz umysłowych człowiekiem — kombinował — a jednak nie mogę się zdecydować, czy pójść do Cybulskiego i powiedzieć mu o wynikach inwigilacji jego żony, czy też z tem wszystkiem zaczekać do przybycia p. Perlińskiego. Bo cóż? Właściwie samą sprawę Cybulskiego załatwiłem. Możnaby węglarzowi powiedzieć — żona pańska chodzi tam i tam i traci forsę na... Na? Właśnie na co? hm... hm... Sprawa nie jest zupełnie wyjaśniona. Żeby zaś odpowiedzieć na to pytanie, muszę być dzisiaj na seansie u Józefiaków. Nie mogę tam jednak być, skoro będzie również Cybulska. Żeby zatrzymać w domu Cybulską, musiałbym pójść do Cybulskiego i poinformować go o mych dociekaniach. Nie mogę jednak pójść do Cybulskiego, bo nie wiem, na co Cybulska traci pieniądze...

Typowe błędne koło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

niejszych drużyn na kontynencie. Zwłaszcza pomoc świetna. Gra rozważna, spokojna, poziom techniczny bez zarzutu. O wiele lepsza klasa od przereklamowanej reprezentacji włoskiej, która pozostawiła w Londynie niemiłe wspomnienia gry brutalnej i nieinteresującej.

Ale naturalnie o wiele słabsi od Anglików. Śledząc przebieg gry, odnosiło się wrażenie, że Anglicy (z powodów „politycznych", jak mówili koledzy) **starali się posunąć do najdalszych granic zasadę „fair play".** Można było wprost wyczuwać, że chodziło o wykazanie jak największej poprawności sportowej, poprostu o unikanie bezpośredniego zetknięcia się z przeciwnikiem. Drużyna angielska robiła wrażenie jedenastu automatów: każdy wypad obliczony z nadzwyczajną dokładnością, ani jednego zbytecznego ruchu, niepotrzebnego strzału. Górowali od samego początku i powinni byli zapisać na swoją korzyść o wiele większy stosunek bramek, aniżeli 3:0.

Drużyna niemiecka zauważyła to natychmiast. Ale może właśnie dlatego Niemcy starali się pokazać również ładną, klasyczną grę. Skoro było widoczne, że należy ograniczyć się raczej do obrony — jedenastka niemiecka cofnęła się na swoje przedpole, nie uciekając się zresztą ani na chwilę do pospolitej metody „blokowania" własnej bramki. Nie grano również na czas. Atak niemiecki raz po raz usiłował przedostać się na angielskie pole karne. Dwa razy oddano nawet wspaniałe strzały w róg i obie piłki złapał nieporównany bramkarz przeciwników. Ale ładną kombinację niemiecką nagrodził huragan oklasków. W chwilę później gruchnęły oklaski gości z Rzeszy, lewy napastnik angielski, który prowadził piłkę aż do samej linji bramkowej — cofnął się w chwili, gdy niemiecki bramkarz, rzucając się na ziemię, zatrzymał piłkę. Bez najmniejszego trudu można mu było wytrącić piłkę i zrobić czwartą bramkę. Zrezygnowanie z łatwego triumfu przyjęto jako piękny gest sportowy i z prawdziwym entuzjazmem przyjęła go publiczność niemiecka.

Takich momentów zanotowaliśmy więcej. I dlatego te środowe zawody były, jak pisała prasa, „stwierdzeniem wielkiej kultury sportowej narodów zachodnich".

Gdyby te same zasady można było zastosować i w polityce — powtarzał mój towarzysz, wracający wraz ze mną do Calais — **gdyby i w organizowaniu życia społecznego kierowano się prawdziwie sportowem dżentelmaństwem!**

Skromne żądanie. — Gdyby...

J. K.

Z KRAJU.

Zemsta robotników. W zakładach ceramicznych Adolfa Helmana w Częstochowie w czasie sprzeczki między majstrem oddziału kaflarskiego Stanisławem Skuteckim a robotnikami, ci ostatni w pewnym momencie zarzucili Skuteckiemu na głowę duży worek, zapakowali w niego szarpiącego się majstra, związali i wynieśli następnie poza obręb fabryki. Dyrekcja zwolniła sprawców zajścia w liczbie 11 z pracy, wobec czego robotnicy ogłosili strajk.

Zgon starego działacza ludowego. W Padwi pod Mielcem w Małopolsce odbył się 8 bm. pogrzeb zmarłego w 83 roku życia śp. Franciszka Krempy, jednego z wybitnych dawnych przedstawicieli ruchu ludowego w Małopolsce. Krempa był wieloletnim posłem na sejm galicyjski, a do roku 1930 posłem na sejm.

Na stopniach kościoła zastrzelił swoją wychowawczynię... Przed sądem w Suwałkach toczyła się sprawa karna przeciwko Józefowi Cichanowiczowi, oskarżonemu o to, że trzema strzałami z rewolweru na stopniach kościoła zabił swoją wychowawczynię Józefę Aponikową. Sąd skazał Cichanowicza na 12 lat więzienia.

Palenie dokumentów B. B. Poseł Sławek polecił sekretarzom B. B spalić wszystkie dokumenty i całe archiwa Bloku we wszystkich miejscowościach. Zarządzenie nakazuje spisanie protokółu z wykonania tego rozkazu.

Do Berezy... Przed kilku dniami został aresztowany w Nowem Mieście (w powiecie Rawskim) prezes Stronnictwa Narodowego dr. medycyny Stanisław Gutkiewicz. Dr. Gutkiewicz został wywieziony do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Wszechpolski pokaz gołębi pocztowych. W dniach 4, 5 i 6 stycznia odbędzie się w Katowicach dziesiąty jubileuszowy wszechpolski pokaz gołębi pocztowych.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Clark Gable i Wallace Beery w filmie p. t. **„Chińskie morza"**.

CZARODZIEJKA: Przebojowa komedja p. t. **„Sen nocy letniej"**.

MORSKIE OKO wyświetla film p. t. **„Piekło"** (Dantes Infermo) i bogaty nadprogram.

NADMORSKIE: „Cały świat się śmieje".

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Bibljoteka publiczna w willi „Tusia" czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Brak zegarów w ruchliwych punktach miasta. Mamy w Gdyni parę specjalnie ruchliwych punktów, jak np. plac Kaszubski, Skwer Kościuszki, narożnik ul. 10 Lutego i Pierackiego, ul. Świętojańską i t. p. przy których niema zegarów publicznych. Uważamy, że przedewszystkiem M. T. K. powinno na swoim kiosku przy placu Kaszubskim wystawić czterocyferblatowy zegar oświetlony w nocy, a następnie takiż zegar przy Skwerze Kościuszki. Z publicznych zegarów mamy w centrum zaledwie jeden na poczcie, to stanowczo za mało. Sądzimy, że postawienie w tych punktach zegarów publicznych, oświetlonych wieczorem spotką się z uznaniem całego społeczeństwa, a nie pociągnie przytem specjalnie wysokich kosztów.

Wysokie ceny detaliczne za winogrona. W porównaniu do cen hurtowych winogrona w sprzedaży detalicznej w Gdyni są stanowczo za drogie. Aczkolwiek owoc ten nie należy do artykułów pierwszej potrzeby, dobrzeby było, gdyby władze administracyjne zainteresowały się pobieranemi przez miejscowe kupiectwo cenami.

Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Gdyni odbędzie się w dniu 19. bm. o godz. 20 w sali hotelu Centralnego. Ze względu na panujący w Gdyni chaos wśród rzemiosła i drobnego przemysłu powitać należy z uznaniem ideę zarządu Towarzystwa Przemysłowców w Gdyni, które chce przyciągnąć do współpracy **wszystkie branże rzemiosła i drobnego przemysłu** i tem samem uporządkować panujące stosunki. Jak wykazuje statystyka na terenie Gdyni, liczymy obecnie ponad 3500 samodzielnych rzemieślników i drobnych przemysłowców, którzy nie są jeszcze należycie zorganizowani. Odezwa wydana przez Tow. Przemysłowców wzywa wszystkich zainteresowanych, aby stawili się licznie na wspomniane walne zebranie.

Ważna konferencja. W czwartek 12 bm. odbędzie się w Urzędzie Morskim bardzo ważna konferencja, dotycząca rozmaitych zagadnień kolejowych portu gdyńskiego jak również rozważany będzie sposób rozwiązania kwestji toru, rozdzielającego obecnie miasto w sposób tamujący jego rozwój i możliwości komunikacyjne między dwoma najważniejszemi arterjami miasta. W konferencji oprócz zainteresowanych sfer miejscowych wezmą udział dyrektorzy kilku departamentów Ministerstwa Komunikacji.

Brat jugosłowiański zatęsknił za Polską. Widocznie Gdynia zdobyła sobie wielką siłę atrakcyjną nawet wśród naszych braci Jugosłowian, skoro obywatel jugosłowiański Mataja Andrzej wybrał się na gapę na jednym ze statków do Gdyni, gdzie miał zamiar się zainstalować. Niestety policja nasza nie jest przystępna dla sentymentów przyjaźni nawet dla tak sympatycznego pobratymca i wobec braku dowodu osobistego, p. Mataja odstawiony zostanie zpowrotem do granic państwa.

Wieczory czwartkowe. W kawiarence (dom Żeromskiego), mieszczącej wystawę prac plastycznych art. mal. Marjana Szyszko-Bohusza, odbędzie się w dniu 12 bm. o godz. 20,30 piąty zrzędu publiczny wieczór czwartkowy, na którym wystąpi red. Witold Nowicki z dyskusyjnym tematem p. t. „Zadanie prasy w Gdyni". Wstęp wolny.

W pobliżu mierzei helskiej wiatr wschodni wytwarza prąd, który opływa brzegi Gdyni, Oksywia, skręca pod Rewą w zatoce puckiej ku brzegom helskim i osadza masy piasku pod Jastarnią. W dalszej drodze prąd ten po pozbyciu się balastu niszczy w wielu miejscach już pod wioską Hel brzegi, zwłaszcza na odcinku portu rybackiego odcinek ten rok rocznie jest pochłaniany przez morze i zmusza do budowania tam ochronnych, podczas gdy na południu i wschodzie cyplu widzimy o tym samym czasie przyrost brzegu. W tym roku z powodu silnego wiatru wschodniego, a przytem i burz, szkody na odcinku tym są bardzo duże.

Obroty towarowe portu gdyńskiego.

Ogólne obroty towarowe portu za miesiąc listopad przedstawiają się następująco.

Ogólny obrót zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnym oraz wnętrzem kraju wyniósł 763.789 tonn (w październiku 597.819,7 tonn).

Obroty drogą wodną z wnętrza kraju wyniosły 31.042,9 tonn, z czego na przywóz przypada 25.503,5 ton, a na wywóz 5539,4 tonn.

Ogólne obroty towarowe w listopadzie w stosunku do ubiegłego miesiąca zwiększyły się o 165.969,3 tonn.

Z rynku owoców południowych.

Odbyły się trzy aukcje owocowe w Gdyni, z których podajemy wyniki najciekawsze.

Mandarynki hiszpańskie: Marka A. Gomez Gomez. Ceny osiągnięte: 11,25—12,25 za skrzynkę. Sprzedano do Warszawy 1740, Gdyni 205, Bydgoszczy 25 i Kowla 30 skrzynek.

Marka Fsco Arbona. Ceny osiągnięte: 10,75 do 11 za klatkę. Sprzedano do Gdyni 200, Warszawy 250, Tarnowa 385 klatek.

Marka H. L. Sacki. Ceny osięgnięte: 11.50 do 12,50. Sprzedano do: Warszawy 760, Gdyni 245.

Pomarańcze hiszpańskie: Marka H. L. Sacki bez pestek — za kg netto 1,50—1,16. Marka Mansenis Perez — za kg netto 1 zł. Marka H. L. Sacki — za kg netto 1 do 1,10 zł. Marka H. L. Sacki „Złoty jeleń" (bez pestek) — 1,09 do 1,26 zł.

Pomarańcze hiszpańskie. Marka S. A. G. za kg netto 94—98 groszy.

Winogrona hiszpańskie za 1 kg brutto 1,15. Sagunto 1,10—1,14 zł.

Cytryny: 44 do 46,50 zł za skrzynkę.

Z aukcyj spadły: figi duże w wiankach (greckie) i grapefruity „Hercules".

Naogół, jak na okres przedświąteczny, tendencja słaba.

Drobne wiadomości.

— **Papież Pius XI poważnie zachorował.** Od kilku miesięcy narzekał na zwapnienie żył. Papież dochodzi osiemdziesiątki, istnieje więc obawa o jego życie.

— **W Niemczech zakazano więźniom** posługiwać się pozdrowieniem niemieckiem „Heil Hitler!"

— **„Polaków, którzy namawiają Warmiaków, aby dzieci posyłali do szkół polskich — należy utopić".** Tak się wyraził wójt w Majdach (w powiecie olsztyńskim). Kultura... niema co mówić.

— **Policja pruska wydała ostrzeżenie,** aby nie męczyć gęsi przy skubaniu pierza. Żydów „skubac" wolno.

— **Na lotnisku berlińskiem Tempelhof** odbył się apel 36 000 szturmowców przed szefem sztabu. Lutzem.

— **Na drodze z Piły do Firchau** na przejeździe kolejowym lokomotywa wpadła na autobus. 4 osoby utraciły życie, 8 jest ciężko rannych.

— **W wielkim procesie szpiegowskim na rzecz Niemiec,** który zakończył się w Pradze, skazano główną oskarżoną Annę Dienel na 15 lat ciężkiego więzienia.

— **Czy to prawda?** Polska Agencja Telegraficzna donosi z Wiednia, że arcybiskup kardynał Innitzer ogłosił list pasterski, w którym wzywa wiernych do modłów za powodzenie wysiłku włoskiego w Afryce.

— **Na Śląsku zaodrzańskim zmarł hrabia Praschma,** syn jednego z założycieli dawnej partji centrowej w Niemczech. Zmarły liczył przy zgonie 68 lat.

— **W Nicei** zamieszkuje obecnie około 500 obywateli polskich, w tem przeszło stu kapitalistów.

— **Wskutek wprowadzenia nowych zaostrzonych przepisów dewizowych** na wszystkich giełdach, marka niemiecka gwałtownie spada. W Warszawie płacą 1,40 zł za markę.

— **Dwóch austrjackich bankierów,** przebywających we Włoszech, skazano na deportację i 5 miljonów lirów grzywny za spekulację walutową.

— **Władze sowieckie aresztowały znów kapłanów katolickich:** ks. Hieronima Serpento i ks. Adolfa Krzywickiego. Na wyspach Sołowiejskich uwięzionych jest obecnie 23 księży.

— **Hitlerowcy aresztowali prezesa związku katolickiej młodzieży w Niemczech** — Jakóba Clemensa w Dyseldorfie. Poprzednik jego, Probst, został — jak wiadomo — zamordowany.

— **Generalny wikarjusz diecezji wyrcburskiej** ksiądz Miltenberg i kanonik Hürth zostali aresztowani przez „Gestapo" (tajną policję).

— **Nowy krążownik amerykański „Quincy"** uległ uszkodzeniu w doku. Straty wynoszą 200 tysięcy dolarów. Katastrofa była wywołana przez zamach.

— **194 profesorów chińskich** podpisało odezwę, potępiającą ruch autonomistyczny w Chinach północnych.

Założenie fabryki lin manilowych w Gdyni.

Związek Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni komunikuje, iż na terenie Gdyni istnieją duże możliwości gospodarcze dla fabryki lin manilowych, któraby powstała na tutejszym terenie. Związek udzieli bliższych informacyj w tej sprawie firmom względnie osobom fachowym, rozporządzającym odpowiednim kapitałem, któreby mogły wybudować odpowiednią fabrykę w Gdyni. Zapytania kierować należy do Syndyka Związku — Gdynia, ul. Świętojańska nr. 56.

Nieporządki na stacji Wejherowo.

Wejherowo. „Podróżni, przybywający i odjeżdżający ze stacji w Wejherowie narażeni są bardzo często z powodu braku należytej obsługi dworca, na wielkie niewygody. Na dość ruchliwej stacji, przez którą przepływa dziennie wielu ludzi, w czasie zaś targów, lub jarmarków bardzo wielu, niepodobna nieraz wysiąść, lub wsiąść do pociągu. Przy wyjściu przez wąskie, w dodatku do połowy otwarte drzwi, stoi kolejowy odbierający bilety. Dzieje się nieraz tak, że temi samemi drzwiami, wychodzą przyjezdni z peronu, a inni celem odjazdu wchodzą. W wąskiem przejściu, z tych dwóch fal ludzkich powstaje zator, z którym kolejowy nieraz rady sobie dać nie może.

Słychać zupełnie słuszne głosy oburzenia.

Czy nie byłoby wskazanem, ażeby zarząd stacji raz na zawsze zarządził przy przybyciu i odjeździe pociągu otwarcie w holu dworcowym obu drzwi, przez które jedniby wchodzili na peron, a drudzy z niego wyjść mogli? Ten nic niekosztujący porządek, zapobiegłby niewygodzie podróżnych i zasłużył na uznanie". **J. P.**

Z GDAŃSKA.

Akcja pomocy zimowej Związku Polaków w Gdańsku wydała poważne rezultaty. Biednym Polakom na terenie wolnego miasta Gdańska udzielono pomocy bezpłatnej względnie po zniżonej cenie w naturze oraz gotówką na kwotę przeszło 40 000 guldenów.

Prezydent Rady Portu p. Nederbraegt udał się do Warszawy, gdzie został przyjęty przez p. ministra Góreckiego, a następnie przez wiceministra Doleżała, który wydał na cześć gościa śniadanie. Dziś p. Nederbraegt przyjęty będzie przez ministra komunikacji Butkiewicza.

—::—

Jednoręki inwalida wojenny ofiarą śmiałego napadu bandyckiego.

Z **Grudziądza** telefonują: W lesie sartownickim jakiś **zamaskowany bandyta napadł na powracającego z Grupy do Grudziądza jednorękiego inwalidę wojennego Leona Kuligowskiego (Grudziądz, Narutowicza 21).** Bandyta widocznie musiał wiedzieć, że inwalida **odebrał w agencji pocztowej Grupa rentę miesięczną w kwocie 80 zł,** gdyż steroryzowawszy go nożem, zrabował całą gotówkę. Powiadomiony o napadzie posterunek P. P. w Michalu z **rekordową szybkością ujawnił sprawcę w osobie notorycznego kryminalisty niej. Teofila Montowskiego,** który zaledwie przed kilkoma dniami opuścił mury więzienne. Zakutego w kajdany bandytę przetransportowała policja **do więzienia sądowośledczego w Grudziądzu.**

Nowa ofiara obniżki pensji?

Przodownik P. P. wystrzałem w skroń pozbawił się życia.

Toruń. W dniu wczorajszym o godz. 7,45 we własnem mieszkaniu przy ul. Kraszewskiego nr. 58 w Toruniu pozbawił się życia wystrzałem z parabellum w prawą skroń **Jan Małachowski,** przodownik P. P. z komisarjatu III P. P. w Toruniu.

Na odgłos strzału weszli do mieszkania sąsiedzi, którym przedstawił się straszny widok. Na podłodze leżał nieprzytomny śp. Małachowski, z którego głowy broczyła krew. Denat dawał słabe oznaki życia. Sprowadzono natychmiast pogotowie ratunkowe i przewieziono nieprzytomnego do szpitala miejskiego, gdzie już w godzinę potem, nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Denat popełnił samobójstwo najprawdopodobniej na tle rozstroju nerwowego i depresji duchowej z powodu niepomyślnych warunków materjalnych, w jakich od dłuższego czasu żył. W ostatnich dniach śp. Małachowski narzekał i przejęty był uszczupleniem poborów służbowych. Dochodzenia w toku.

Rząd nie żartuje.

Paskarze węglowi znaleźli się pod kluczem.

Warszawa. (Tel. wł.) Po ogłoszeniu nowego cennika na węgiel w handlu detalicznym lotne komisje przeprowadziły szereg rewizyj w składach węglowych. Zlustrowano około 200 składów węglowych i okazało się, że w wielu składach pobiera się wygórowane ceny. Za pobieranie cen wyższych aresztowano 50 handlarzy. Starościńskie sądy administracyjne niezwłocznie przeprowadziły rozprawę, wydając surowe wyroki, skazujące na grzywnę i areszt.

Poza tem władze opieczętowały 11 składów, ponieważ nie posiadały one koncesji i nie odpowiadały warunkom. Rewizje trwają. (r)

List ze Śląska.

Walka o chleb i pracę.

Jak zabezpieczyć młodzież od bezrobocia?

Rzesze górników uroczyście obchodziły święto swojej patronki, św. Barbary. Święto górnicze ma swój odrębny wyraz i charakter; powaga życia górnika, jego ciężkiej pracy i ciągłej walki — tam, w dole — z ustawicznem niebezpieczeństwem, wyciska swe piętno na tem pięknem święcie świata robotników kopalnianych.

W roku bieżącym następstwa kryzysu gospodarczego, tak silnie dającego się we znaki, uwidoczniły się również w przebiegu i charakterze święta górników. Prasa śląska przypomina, że kiedy dawniej w dniu św. Barbary modlono się żarliwie o zachowanie w dobrem zdrowiu i uchronienie od nieszczęścia, obecnie zwracano się do patronki z gorącą prośbą

o zachowanie warsztatu umiłowanej pracy i o możność zarobkowania.

Kiedy dawniej już w wigilję święta rozlegały się głośne detonacje i wystrzały z racji święta górniczego, w tym roku panowała wszędzie cisza i rzesze górników obchodziły swe doroczne święto w skupieniu i powadze.

W rodzinach robotniczych na Śląsku źle się dzieje, gdyż przeciętny dochód z pracy najemnej nie wystarcza na zapewnienie minimum egzystencji. Obecnie niema na Śląsku zakładu pracy, któryby zatrudniał robotników przez wszystkie dni pracy przy zachowaniu 8-godzinnego czasu pracy. O każdą pracę toczy się rozpaczliwa walka; wpływy polityczne, protekcja, odgrywają w tej walce niepoślednią rolę. Ten stan wyzyskują dobrze płatni agitatorzy Trzeciej Rzeszy. Wmawiają oni ludności śląskiej, że znów zadymią wszystkie kominy i ruszą wszystkie maszyny, jeśli hitleryzm zwycięży... Obiecanek wysłanników hitlerowskich nikt nie bierze serjo, niemniej jednak faktem jest niezbitym, że np. **kopalnie śląskie, wskutek malejącego zbytu, pracują tylko w 35 procentach swej zdolności produkcyjnej..**

Przeciętny zarobek robotnika w górnictwie węglowem wynosi, doliczając świadczenia społeczne i wartość węgla deputatowego, najwyżej 150 zł. W hutnictwie zarobki są wyższe, — uwzględniając jednak

rodzaj i warunki pracy górników i hutników,

oraz wielką drożyznę na Śląsku (Katowice są najdroższem miastem w Polsce!) — musimy przyznać, że te zarobki są niezbyt wielkie... A już potwornie małemi wydają się one wobec pensyj rozmaitych dyrektorów, prezesów rad nadzorczych itp. Pensja takiego dygnitarza, pobierającego niewiadomo zaco

60 do 80 tysięcy złotych miesięcznie

ciągle jeszcze nie należy do rzadkości. O tem przy najbliższej sposobności.

Wracając do świata robotniczego — za największe swe plagi uważa on powtarzające się bezustannie **„przymusowe świętówki"**, zarządzane przez komisarza demobilizacyjnego, — oraz wzrastające bezrobocie.

Walka z bezrobociem młodzieży.

Czynniki miarodajne zabiegają przedewszystkiem o danie pracy bezrobotnej młodzieży. Niemożliwym bowiem jest rozwój sił narodu, który ma przyrost około pół miljona rocznie, jeśli młode pokolenia, wchodzące w życie, nie znajdą pracy. Muszą ją znaleźć! **Polskie drogi**, miasteczka i miasta wołające o inwestycje, mogą wbród dostarczyć pracy. Potrzebne są tylko fundusze...

Władze śląskie doszły do przekonania, że jedynym i wskazanym środkiem zabezpieczenia młodzieży bezrobotnej przed skutkami bezrobocia jest — tworzenie coraz dalszych kadr istniejących już **Ochotniczych Drużyn Robotniczych** (znanych na Pomorzu p. n. „Obozów Pracy"). O. D. R. przeszły już stadjum eksperymentowania i mają za sobą już czwarty rok istnienia na Śląsku. Pierwsza taka drużyna powstała w Rybniku-Paruszowcu, a członkowie jej pracowali przy budowie toru kolejowego Rybnik-Żory. O. D. R. są przedewszystkiem przeznaczone dla przeszkolenia i wychowania

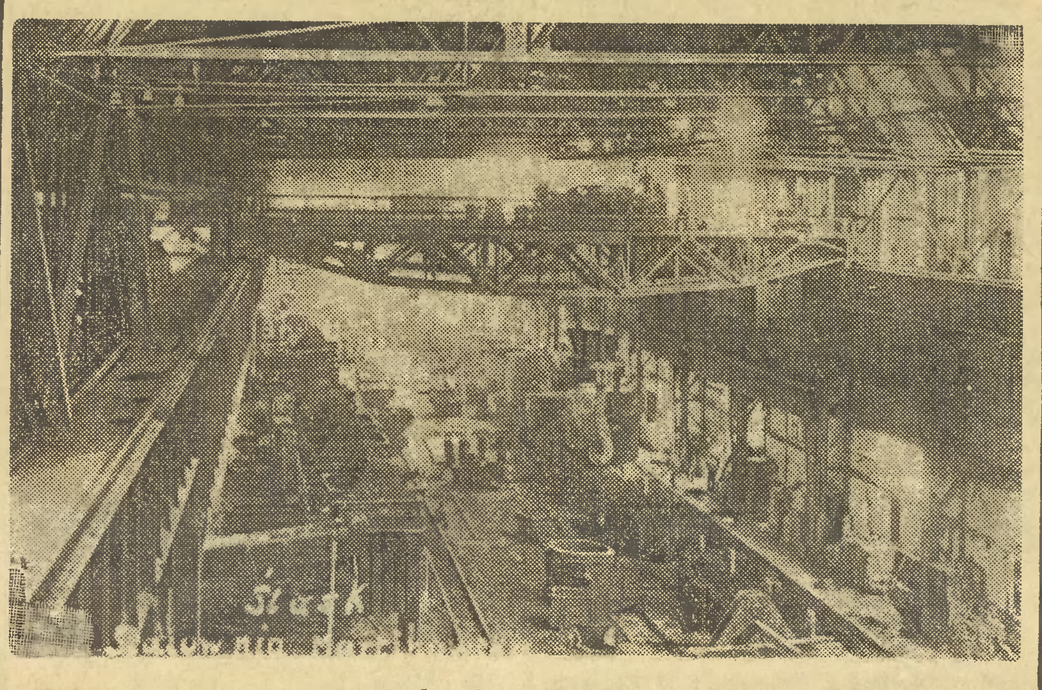
przyszłych osadników na roli.

W tym celu w okresie zimowym urządza się szereg kursów teoretycznych, a na wiosnę i lato podejmuje się prace na terenie domen państwowych. Obecnie istnieje na Śląsku już kilkanaście kadr O. D. R., liczących ponad 3 tysiące ludzi. Członkowie drużyn otrzymają **ubranie, mieszkanie, utrzymanie na poziomie**

o 10 procent lepszym niż w wojsku,

oraz 1 zł. dziennie, z czego 50 gr. odprowadza się do kasy w formie indywidualnej oszczędności. **Oszczędności drużyniaków** (przeciętnie 50 zł. na każdego), złożone w K. K. O., wypłaca się w razie zwolnienia z drużyny, lub w razie potrzeby najbliższej rodzinie, znajdującej się w nędzy.

Z wspomnianych wyżej środków utrzymuje się na Śląsku całkowicie **przeszło 90 świetlic** i subwencjonuje się 75, utrzymywanych przez różne stowarzyszenia i związki. **J. B.**



Stalownia martenowska.

Społeczeństwo nie może się oglądać na rząd

ale musi czynnie współdziałać w kierunku ożywienia życia gospodarczego.

Wicepremjer Kwiatkowski u rzemieślników.

Warszawa, 10. 12. (tel. wł.) Wczoraj rozpoczęły się obrady drugiego zjazdu Rady Związku Izb Rzemieślniczych w obecności pp. **wicepremjera Kwiatkowskiego i min. przemysłu i handlu gen. Góreckiego.** Witając zjazd imieniem rządu oświadczył wicepremjer Kwiatkowski, że nie przyszedł dla ozdobienia zjazdu splendorem władzy, ale dlatego, że ma rzemiosłu i całemu społeczeństwu do powiedzenia rzeczy istotne i ważne. W życiu narodu polskiego stosunki ułożyły się tak, że **jedna grupa społeczna chciałaby się ratować z potopu kryzysu kosztem drugiej.** Ostatecznie wszyscy oglądają się na rząd, a sami do uzdrowienia życia gospodarczego ręki nie dokładają. **Te stosunki trzeba przełamać** i uświadomić sobie, że wszystkie grupy są jednym ważnym organizmem państwowym i że **nie można uleczyć jednej części organizmu kosztem drugiej.** Rząd sam, choćby najlepszy i najsilniejszy, nie zdoła stworzyć nowych form życia gospodarczego, jeżeli społeczeństwo do dzieła tego nie dołoży ręki. Tymczasem pod tym względem istnieje wciąż jeszcze **niezrozumienie akcji rządu**, prowadzonej na podstawie pełnomocnictw.

Widzi się przedewszystkiem nowe dekrety, obciążające świat pracy, rzemiosło, handel, przemysł — prawie wszystkich żyjących ludzi z miasta i przesuwające dochód społeczny w jakimś innym kierunku. Powstał lament i obawa, że wobec tego konsumcja nasza się gwałtownie załamać.

Jeśli idzie o zagadnienie cen i rentowności, to nie ulega żadnej wątpliwości, że mamy tutaj dwie drogi. Można do rentowności warsztatów pracy dochodzić, albo przez małe obroty i stosunkowo wysoką cenę, albo przez zwiększające się obroty i niskie ceny. Rezultat matematyczny jest ten sam. Jeśli chodzi o rezultaty, to każdy rzemieślnik jak i przemysłowiec musi odpowiedzieć, że **zdrowsza dla normalnych i pewnych jego interesów jest tendencja większych obrotów i zmniejszających się cen**, a nie zwiększających się cen a malejących obrotów.

Jeśli panowie chcecie ścisłego współdziałania między temi wielkiemi zagadnieniami gospodarczemi które wy reprezentujecie, a rządem, to nie możecie przychodzić do rządu z postulatami. Musicie sobie sami postawić pewne postulaty. Musicie liczyć się z tem, że rząd będzie wam również stawiał pewne zadania. Te zadania idą w dwóch kierunkach: po pierwsze, żebyście panowie oddziaływali wspólnie w sposób zorganizowany **na obniżkę cen i powiększenie obrotu.** Ten moment nie jest jeszcze rozumiany należycie w Polsce. Jeżeli przemysłowiec, czy kupiec zdecyduje się na obniżenie o naprzykład 5%, to sądzi zwykle że z tego nic dobrego pozornie nie powstaje. Tak jednak nie jest. Nie dlatego, ponieważ domagamy się zniżki cen i cofnięcia niejako wtył i wyrównania całego frontu cen, aby z tego miały wyniknąć straty. **Straty te nie mogą powstać jeśli działać będziemy wszyscy jednocześnie na całym froncie.** Musimy pamiętać, że pieniądz ma dzisiaj większą wartość i większą dynamikę niż dawniej. Jeżeli zniżka cen obejmuje wszystkie dziedziny — jeżeli nastąpi wyrównanie tych cen, to niewątpliwie pod względem gospodarczym osiągniemy korzystny skutek, gdyż **zwiększy się ogólny obrót.** Trzeba bowiem zawsze pamiętać o zbiednialym polskim konsumencie. Konsument ten chce żyć jak człowiek, ale **trzeba mu udostępnić nabycie potrzebnych rzeczy** w granicach jego możliwości nabywczej.

Na tem polega wielkie zagadnienie zniżki cen i wzmożenia obrotu.

Zwrócić musicie również panowie uwagę na drugi moment: na waszą **własną ekspansję gospodarczą.** Jeżeli będziecie myśleć, że główny ciężar zła leży poza wami, że zło leży w zbyt wysokich podatkach i braku kredytu, w niedomaganiach taryfy kolejowej itd., jeżeli będziecie czekać tylko na to, aż wasze postulaty w tych sprawach pokolei będą spełnione, zaniedbując życiowej ekspansji własnych interesów, to nietylko osłabicie swoje własne indywidualne warsztaty pracy, ale osłabicie całe gospodarstwo.

Musimy sobie powiedzieć, że stworzymy warunki, w których będziemy **przekształcać życie gospodarcze**, ażeby było bardziej dynamiczne i uzyskało **możność ekspansji.** Jeżeli w tym kierunku nie pójdziemy, jeżeli będziemy rozbijać całość zagadnienia na elementy, mówiąc, że jedynie ważnym postulatem jest sprawa, czy rzemiosło w uzyskaniu kredytów ubiegnie kupiectwo, czy kupiectwo ubiegnie rzemieślników, czy przemysł ubiegnie rolnictwo, czy wreszcie wielkie rolnictwo ubiegnie małe rolnictwo — **całość gospodarstwa narodowego będzie stać na miejscu.**

Położenie Polaków w Niemczech.

Z zjazdu delegatów Polskiego Związku Zachodniego.

Warszawa. (Tel. wł.) Ub. niedzieli obradował w Warszawie zjazd delegatów Polskiego Związku Zachodniego z 4 województw środkowych przy udziale przedstawicieli MSZ. Zagajając zjazd **prezes Bąkowski** wskazał na wielką konsolidację żywiołu niemieckiego, jaka się dokonała w Rzeszy i poza granicami, co wymaga z naszej strony **wzmożonej czujności.** Główny referat wygłosił **wicemin. Dębski.** Omówił on przedewszystkiem dzisiejszy układ stosunków polsko-niemieckich. Zawarty przed dwoma laty **pakt o nieagresji** ma dla nas **dwie dodatnie strony:** skończyła się legenda o tem, jakoby w Europie był jeden tylko punkt zapalny t. j. granica polsko-niemiecka. Drugim dodatnim skutkiem porozumienia jest fakt, że **Polska zaczęła odgrywać poważną rolę w życiu narodów.** W tym okresie bowiem Polska rozwinęła aktywniejszą politykę w Europie. Ustała propaganda antypolska ze strony Niemiec. Niemcy były zawsze stroną atakującą, a my obraliśmy defenzywę, a więc byliśmy w położeniu gorszem. Źródłem obecnej prężności narodu niemieckiego jest **akcja narodowo-socjalistyczna.** W imię rozbudowanej idei narodowej resztka Niemców w Polsce, która była skłonna do asymilacji, obecnie zaczęła się zwracać ku swej macierzy. Akcja Polskiego Związku Zachodniego winna działać w kierunku neutralizacji tych wpływów. Związek jednak nigdy nie stał na tem stanowisku, aby w drodze represji lub ustaw wyjątkowych szukać rozwiązania tych trudnych zagadnień, stojąc szczerze na gruncie poszanowania tych praw, które Rzeczypospolita zapewnia wszystkim swoim obywatelom, gdy tymczasem **Niemcy nie odpłacają nam tem samem. Warunki życia naszych rodaków w granicach Rzeszy pozostawiają bardzo wiele do życzenia.**

Mówca zwraca następnie uwagę na tę okoliczność, że prężność nasza na ziemiach zachodnich zależy przedewszystkiem od procesu **unarodowienia ziemi.** Pod tym względem **Pomorze zostało zaniedbane.** Całą myśl kierujemy na naszą Gdynię, nie bacząc na całość interesów ziemi pomorskiej. To też **sprawa Pomorza musi być naczelnem zagadnieniem usiłowań Związku.**

Po dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, m. in. w obronie Polaków, braci naszych z za Olzy. Jedna z uchwalonych rezolucyj dotyczy naszych rodaków, mieszkających w Rzeszy. Zebrani na zjeździe delegaci PZZ stwierdzają, że 1) zastosowanie wobec Polaków w Niemczech tak ustawy o zagrodzie dziedzicznej, jak ustawy o obowiązku uczestnictwa w obozach służby pracy, których celem jest — jak mówią same ustawy — wychowywanie członków w niemieckim duchu narodowo-socjalistycznym oraz trudności natury formalnej i prawnej, utrudniające w praktyce życia zaspokajanie potrzeb oświatowych, kulturalnych i religijnych w języku ojczystym — **nie jest zgodne z głoszonemi zasadami, dotyczącemi zapewnienia ludności polskiej w Niemczech pełnego i faktycznego równouprawnienia.**

Zjazd stwierdza, że jedynie **stworzenie faktycznych, a nie teoretycznych warunków dla Polaków w Niemczech, w kierunku zaspokajania ich potrzeb narodowych może być świadectwem istotnej zmiany na lepsze w sytuacji ludności polskiej w Niemczech.**

2) Troska o los Polaków w Niemczech jest **troską wszystkich Polaków,** a ich potrzeby apelem do solidarnej ofiarności całego narodu.

3) Troska ta jest tem więcej uzasadniona, gdy się zważy, że **na obszarze państwa polskiego posiadają członkowie narodu niemieckiego pełnię praw obywatelskich i organizacyjnych.**

Poza tem zjazd uchwalił wysłać depesze do Pana Prezydenta Rzplitej, premjera Kościałkowskiego i generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego. Przewodniczył zjazdowi b. minister p. Kaliński. (r)



Cesarz abisyński śledzi włoski atak lotniczy na Dessie.

Zgubiły go ryby w Czarnej Wodzie.

Jak to rezerwista Guzowski zabawiał się w rybaka i co z tego wynikło.

Z **Grudziądza** piszą nam. Sport wędkarski jest bardzo piękny i nawet dla zdrowia pożyteczny, pod warunkiem jednak, że **nie wchodzi w kolizję z prawem i kodeksem karnym.** Przekonał się o tem bardzo nieprzyjemnie **28-letni Jan Guzowski, robotnik - rezerwista, zam. w Łubach (pow. starogardzki),** który znalazł się w tych dniach na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Grudziądzu.

Z przewodu sądowego dowiedzieliśmy się, że Guzowski w marcu br. razem z kilkoma towarzyszami **wybrał się nad Czarną Wodę, która to rzeka słynie z obfitości ryb, a w szczególności szczupaków.** Guzowski miał wyjątkowe szczęście, gdyż w przeciągu niespełna godziny złowił **kilka okazałych szczupaków,** któremi wzbudził zrozumiałą zazdrość swoich współkompanów — wędkarzy. Wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby nad Czarną Wodą nie zjawił się **leśniczy Ignacy Pawłowski z państw. leśnictwa Podhulanka (gm. Osie, pow. świecki), pod którego zarządem rzeka się znajduje.** Leśniczy zażądał od Guzowskiego legitymacji. Przyłapany na nielegalnem rybołówstwie wędkarz **nie stracił jednak fantazji, podając się za jakiegoś Teodora Dagę z pobliskiej Kasparni.** Leśniczy nie pozwolił się jednak wziąć na kawał. Przytrzymał Guzowskiego, chcąc w lesie **skonfrontować go z pracującymi tam robotnikami.** Guzowski widząc, że jest niedobrze i, że będzie musiał się pożegnać ze swoim łupem, pozornie tylko zgodził się towarzyszyć leśniczemu. Zaledwie bowiem odeszli o kilkaset kroków od rzeki, **wyrwał się Pawłowskiemu i znienacka uderzył go w głowę trzymaną w ręce szczapą brzozowego drzewa.** Kiedy leśniczy ochłonął z pierwszego wstrząsu, Guzowskiego **już nie było.** W dochodzeniach leśniczy Pawłowski z łatwością rozpoznał w Guzowskim **przytrzymanego w marcu wędkarza i napastnika w jednej osobie.** Na rozprawie wykręty te nie na wiele przydały się Guzowskiemu, gdyż sąd zgodnie z wnioskiem prok. Szpondrowskiego skazał go **za kradzież ryb i pobicie państwowego leśnika na łączną karę pół roku bezwzględnego więzienia.**

POLACY ZAGRANICĄ.

Zjazd Sokolstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych.

W Nowym Yorku odbył się 26-ty zjazd Sokolstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, w którym wzięli udział delegaci 30 gniazd sokolich. Na zjazd przybył prezes sokolstwa polskiego w Stanach, dr. Starzyński z Pittsburga.

Zjazd kupców polskich w Montrealu.

Organizacja kupiectwa polskiego w Kanadzie zyskuje coraz bardziej na sile. Do istniejących już w Toronto i Winnipegu organizacyj dochodzi obecnie trzecia w Montrealu. Ostatnio odbyło się w tem mieście zebranie z udziałem 50 kupców polskich, którzy utworzyli swój związek.

Polska na łamach prasy amerykańskiej.

W związku z przybyciem statku „Piłsudski“ do Ameryki cały szereg pism w Ameryce zamieściło wiele artykułów okolicznościowych o Polsce. Dotychczas biuro linji Gdynia—Ameryka zgromadziło przeszło 6.000 wycinków z wzmiankami i fotografjami, w czem około 200 artykułów redakcyjnych najpoważniejszych dzienników.

Rozrost harcerstwa polskiego we Francji

najlepiej obrazują następujące cyfry z okręgu Lille: w r. 1934 było w tym okręgu 35 drużyn męskich z 887 harcerzami i 150 zuchami, zaś w r. 1935 — 55 drużyn z 1150 harcerzami i ponad 400 zuchami.

W ten sposób w ciągu 12 miesięcy, mimo silnej reemigracji Polaków z Francji, stan harcerstwa polskiego wzrósł o 20 drużyn, 263 harcerzy i 250 zuchów.

Klub Polski w Honolulu.

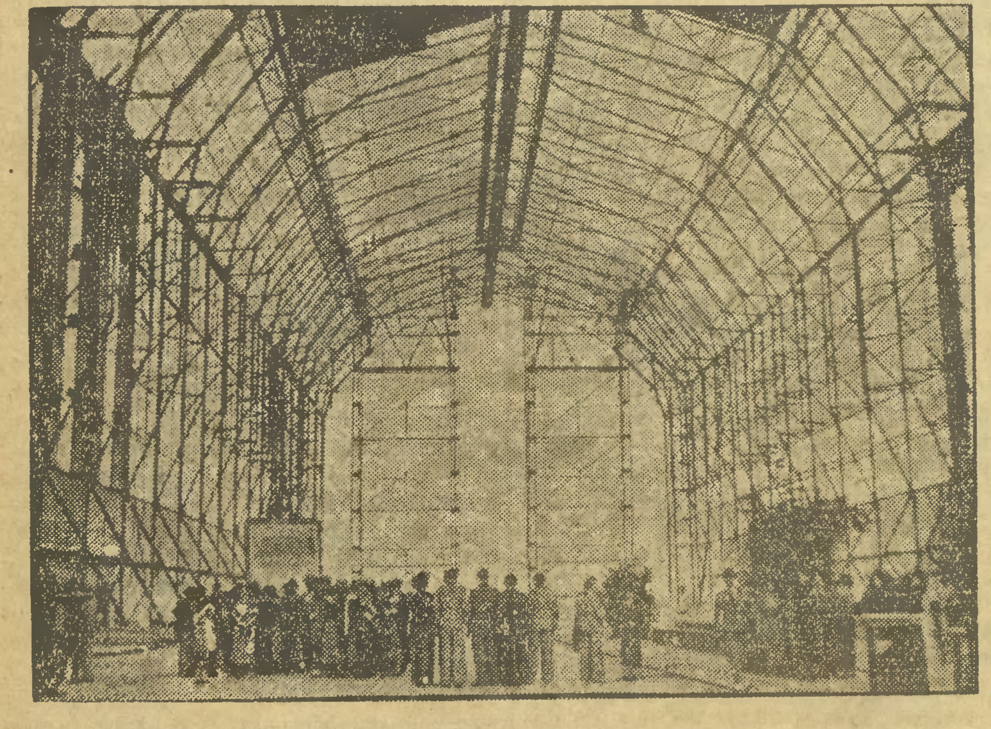
Na odległych wyspach hawajskich w tamtejszych oddziałach armji amerykańskiej odbywa służbę wojskową spora ilość Polaków.

Życie ich nie posiadało żadnej łączności organizacyjnej.

Aż oto zaszła wielka przemiana. Zawitała na dalekie Hawaje fregata „Dar Pomorza“. Na pokładzie tego statku zetknęli się ze sobą bliżej ci wszyscy Polacy, których losy rzuciły na tamten kraniec świata.

I oto z tak małego — zdawałoby się — zdarzenia powstała piękna myśl zrzeszenia się naszych rodaków na Hawajach. W egzotycznym Honolulu powstał już Klub Polski. Prezesem został wybrany Józef Biela. Jednym z czynniejszych członków zarządu jest profesor slawistyki na uniwersytecie w Honolulu. Denzel Carr, który w 1932 r. ukończył studja na uniwersytecie w Krakowie.

Rozwój komunikacji powietrznej w Brazylji.



W porcie lotniczym Rio de Janeiro — Santa Cruz wybudowano nową wspaniałą halę, w której zatrzymywał się będzie niemiecki „zeppelin“, utrzymujący stałą komunikację między Europą a Ameryką Południową.

Ile piwa pije Ameryka?

Obliczono, że w ciągu roku w Stanach Zjednoczonych wypito 23 miljardy szklanek piwa.

Wielka miłość dzieci Chińczyków.

Mówi się, że dzieci Chińczyków odnoszą się więcej serdecznie do swoich rodziców od dzieci innych narodów. Jako dowód ma służyć fakt, że tygodniowo Chińczycy, mieszkający poza granicami Chin, swoim rodzicom nadsyłają przeszło 4 miljony dolarów.

Rzeźnik z Nowego skazany za fałszerstwo wekslowe.

Z **Grudziądza** donoszą. Brzydką sprawę miał w tutejszym sądzie okręgowym **rzeźnik Franciszek Michalski z Nowego w powiecie świeckim.** Jak wynikało z przewodu sądowego, Michalski **podrobił na wekslu podpis gospodarza Józefa Spikera, puszczając go w obieg jako autentyczny.** Wprawdzie Michalski do winy się nie przyznał, powołując na świadka swego **12-letniego siostrzeńca Józefa Trawickiego** na okoliczność, że Spiker inkryminowany weksel podpisał, jednakowoż sam Spiker pod przysięgą temu zaprzeczył. Oskarżyciel publiczny p. **prok. Szpondrowski oparł się na dowodach rzeczowych** (m. in. ekspertyza grafologa), żądając wyroku zasądzającego. Wniosek prokuratora przekonał sąd, który skazał Michalskiego na **8 miesięcy bezwzględnego więzienia.**

Gwałt na drodze publicznej.

Zwyrodnialca aresztowała policja grudziądzka.

Z **Grudziądza** donoszą: Do wydziału śledczego policji grudziądzkiej wpłynął meldunek posterunku P. P. w Świeciu raportując o **ohydnym gwałcie dokonanym na drodze publicznej ze Słupc do Świecia na osobie 8-letniej dziewczynki Helenki Tielke.** Dzieckiem zaopiekowała się p. Małgorzata Smolińska ze Słupa. Wdrożone w Grudziądzu **dochodzenia ujawniły zwyrodnialca,** który przyznał się przed policją do popełnienia ohydnego czynu. Gwałcicielem okazał się **16-letni wyrostek niej. K. L.** Osadzono go w więzieniu śledczem do dyspozycji prokuratora.

Komisja spraw zagranicznych.

Warszawa. (Tel. wł.) Na pierwszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych przewodniczącym wybrano wicemarszałka sejmu p. **Schaetzla.** Następnie komisja dokonała przydziału referatów rządowych projektów w sprawie ratyfikacji konwencyj i umów międzynarodowych. M. in. projekt ustawy w sprawie ratyfikacji umowy handlowej z Niemcami referować będzie **pos. Sikorski** z grupy poznańskiej.

*

Marszałek Senatu wyznaczył pierwsze posiedzenie plenum na dzień 12 bm. godz. 12. Na porządku dziennym: wybór wicemarszałka i komisyj. (r)

Wielka upadłość fabryki samolotów.

Warszawa. (Tel. wł.) W sądzie lubelskim została zgłoszona wielka upadłość znanej fabryki samolotów „Plage i Laśkiewicz“. Odbyła się rozprawa tajna na mocy zarządzenia sądowego. Trwała ona cały dzień. Zapadł wyrok o postanowieniu upadłościowem. Syndykiem został mianowany inż. Tomczykiewicz.

Pasywa firmy wynoszą powyżej 9 miljonów. Skarb państwa poszkodowany jest najwięcej, bo na przeszło 5 miljonów. Resztę stanowią zobowiązania bankowe i inne należności. M. in. Bank Handlowy został poszkodowany na 1.300.000 zł. (r)

—::—

OWOC NIEARYJSKI.

Jak wiadomo, w Trzeciej Rzeszy uznano cytrynę za owoc niearyjski. Zamiast cytryny zostało zalecone używanie rabarbaru.

W związku z tem ma podobno ulec zmianie znany wiersz Goethego „Znasz li ten kraj“...

Jego początek będzie brzmiał obecnie tak:

„Znasz li ten kraj, gdzie rabarbar dojrzewa?“

Kronika

Bydgoszcz, dnia 11 grudnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Damazego I pap. i wyzn.
Jutro: Aleksandra, Justyna.
Wschód słońca: godz. 8,00.
Zachód słońca: godz. 15,45.

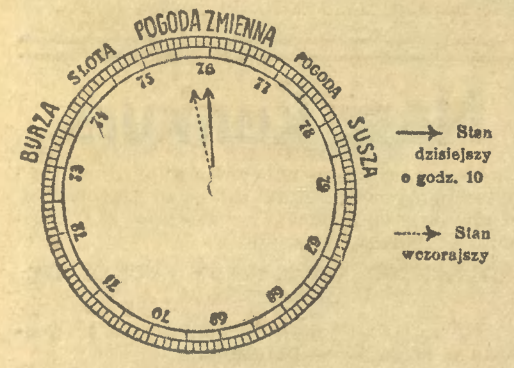
—:—

Stan pogody.

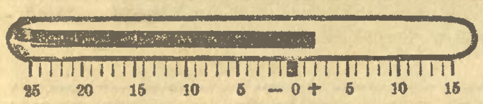
Pochmurno i opady.

Wczoraj po południu jedynie miejscami w Małopolsce było dość pogodnie, pozostałe zaś dzielnice kraju miały pogodę pochmurną z drobnym gdzieniegdzie deszczem. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 2 stopnie w Poznaniu, 3 w Gdyi i Krakowie, 4 w Warszawie oraz 5 w Zakopanem. Dziś rano w Bydgoszczy chłodno i mokro.

Przewidywany przebieg pogody: przeważnie pochmurno, miejscami mgły lub drobne opady. Temperatura w ciągu dnia powyżej zera. Słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY APTEK

od 9. XII. — 15. XII. 1935 r.

Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telef. 50.

Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telef. 301.

—:—

MUZEUM MIEJSKIE W BYDGOSZCZY. Rynek Marszałka Piłsudskiego gromadzi najwięcej wspomnień z przeszłości starej Bydgoszczy. Zbieraniu dokumentów tej przeszłości jest poświęcone przedewszystkiem Muzeum Miejskie, którego gmach znajduje się przy Rynku między prastarą Farą a kościołem Pojezuickim. Na zdjęciu gmach Muzeum, widziany od strony Ratusza.

—:—

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

—:—

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—:—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę **„ŻÓŁTA LILJA"**, operetka Krasznay-Krausza z p. Gabrielli w roli tytułowej.

W czwartek i piątek **„BĘBEN"**, znakomita komedja w 4 aktach, w której święci sukcesy **OLA OBARSKA,** gościnnie występująca na naszej scenie, zdobywając w roli głównej niepośledni sukces artystyczny.

Wobec licznych zapytań i na liczne żądanie, dyrekcja teatru podaje do wiadomości, że przepiękna operetka tak lubianego u nas kompozytora Pawła Abrahama p. t. **„PRZYGODA W GRAND HOTELU"**, ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie na przedstawieniu wieczornem w sobotę, dnia 14 bm. Obsada premjerowa, złożona z tak znakomitych artystów jak pp.: Fontanówna, Gabrielli, Morozowiczowa, Motyczyńska, Dowmunt, Dytrych, Lochman, Leśniowski, Petecki, Rychter, Winczewski i Ziemski. Przy pulpicie kapelmistrz Sillich.

„ŻÓŁTA LILJA", po cenach zniżonych ukaże się w nadchodzącą niedzielę o godz. 16-ej. Bilety są już w rozprzedaży.

W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 20-ej wznowienie arcywesołej farsy Arnolda i Bacha **„HURRA, JEST CHŁOPCZYK"**, w wykonaniu pp.: Gilewskiej, Kałczanki, Morozowiczowej, Paszkowskiej, Dowmunta, Dzwonkowskiego, Dytrycha, Leśniowskiego i Rewkowskiego.

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE"

Dziś, w środę o godz. 19-ej schadzka, zaś o godz. 19,30 **zebranie zarządu.**

Na marginesie.

Tragedja Polski — nędza i zbytek.

Powiedzmy sobie szczerze: Polska dzisiejsza zaczyna jakby staczać się w dół. Lud u nas przymiera z głodu i grozi mu degeneracja. Pod względem zdrowotności stoimy w Europie na ostatniem miejscu, a pod względem śmiertelności — na pierwszem.

Z jednej strony olbrzymie masy nędzarzy — z drugiej gromada opływająca i pogrążona w zbytku. To nie defetyzm, to nie alarm przesadny, to rzeczywistość, którą już podkreślają publicznie nawet niektórzy zwolennicy obecnego reżimu. Niedawno z trybuny parlamentarnej senator Malski wołał: „Jest u góry warstwa kilkudziesięciu tysięcy ludzi, którzy żyją, piją i popuszczają pasa, a obok nich nędza i ciemnota".

A takie zjawisko spotykamy dziś niestety i w innych narodach i państwach. Natomiast to, co nas Polaków specjalnie charakteryzuje i co stanowi tragedję szerokich mas naszego społeczeństwa — i nędzarzy i bogaczów — to **marnotrawstwo zdrowia i pieniędzy.**

Cyfry to wykazują w sposób zastraszający. Okazuje się np., że w naszym imporcie za rok 1932 udział napojów alkoholowych i konsumcji luksusowej wynosi 14,3 procent, a przywóz niezbędnych do produkcji maszyn, rud, miedzi i t. p., tylko... 1,4 procent, a więc mniej dziesięciokrotnie.

Młodzież nasza zarabiająca wydaje więcej na tytoń i wódkę, niż na kulturalne potrzeby naszego życia, a dziewczęta wiejskie marnują pieniądze na stroje, jedwabne pończochy i modne buciki. **Statystyka stwierdza, że Polak przeciętnie w roku 1927 wydał 24 zł na alkohol, 19 zł na tytoń, a tylko 13 zł na cukier...** „W jednym tylko 1928 roku — jak stwierdził ks. dr. J. Ciemniewski, podając odnośną statystykę (por. „Potrzeba heroizmu na codzień") — Polacy wydali na sam tylko alkohol **półtora miljarda złotych,** a więc przepili połowę całego budżetu państwowego"...

Istnieje jakaś straszliwa lekkomyślność i niezaradność wśród naszych rodaków. Biedacy wyrzekają, złorzeczą na wyzysk i biedę, a jednocześnie trwonią bezmyślnie ostatnie grosze na głupstwa. Iluż to jest takich, co ciężko pracują całemi dniami, aby po otrzymanej wypłacie tygodniowej cały zarobek puścić na bezmyślne pijaństwo i hulanki. Ileż jest takich rodzin, które „klepią biedę", odmawiają sobie i dzieciom najniezbędniejszych potrzeb, żyją w warunkach urągających wszelkim zasadom higjeny, ale gdy przyjdą święta, potrafią odrazu wydać wielkie sumy na wódki i smakołyki... I to w ciągu dnia lub paru dni znika w żołądkach, najczęściej bez pożytku, bo z przejedzenia i przepicia powstają różne nowe tragedje.

Jest jakiś tragizm w charakterze Polaków, którzy **burzą się — zresztą słusznie — przeciwko supremacji i rozkładowym wpływom otaczającego nas żydostwa, ale nie umieją żydom dorównać w ich trzeźwości i oszczędności.** Jesteśmy narodem nieszczęśliwym, który mógłby dziś wielkich rzeczy dokonać, ale w ciągłych kłótniach i straszliwej lekkomyślności zatraca dorobek i genjusz swych ofiarnych synów. Ten obraz marnotrawstwa musi wstrząsnąć świadomością każdego Polaka myślącego o przyszłości naszego kraju, a równocześnie z tem napełnia trwogą wzmagający się obraz nędzy. Okazuje się, że **stolica nasza jest miastem głodujących.**

W samym tylko przemyśle przetwórczym blisko 65% ogółu robotników Warszawy a więc blisko 31.000 osób, zarabia poniżej 150 zł miesięcznie. Ogółem, według danych Ubezpieczalni Społecznej, **więcej niż połowa wszystkich ubezpieczonych, a więc przeszło 125.000 osób, zarabia poniżej kosztów utrzymania...**

Jak usunąć tę niedolę mas polskich! Są u nas reformatorzy, którym się wydaje,

że dość odebrać bogatym a dać ubogim, aby uszczęśliwić naród! To wcale nie rozstrzyga sprawy. Trzeba przedewszystkiem ludzi nauczyć **rozumnego użytkowania i celowej oszczędności energji i pieniędzy** — nietylko bogaczy, ale i tych biedaków, którzy dziś jęczą pod ciężarem nędzy, a jednocześnie bezmyślnie marnotrawią swe zdrowie i swój grosz ciężko zapracowany.

St. M.

—:—

— **Pomorzanka,** wydalona z Gdańska, pragnie się utrzymać przy pomocy hafciarstwa, na którem się zna bardzo dobrze. Przedsiębiorstwa, instytucje lub osoby, które chciałyby ją zatrudnić, zechcą się zgłosić pod adresem: Wanda Karpińska, u pani Kłos, ul. Szczecińska Blok C, mieszkanie 22.

Nowe ogniwa

w łańcuchu składek na rzecz Chrześcijańskiej Ligi Pracy pod hasłem: „Ratujmy Młodzież!".

Na wezwanie p. Albina Wolnikowskiego składa firma **Bracia Hirschel** zł 3,— i prosi mistrza siodlarskiego p. **Alojzego Malaka,** ul. Dr. Emila Warmińskiego i **Leona Rozentala,** ul. Dworcowa 2. Na wezwanie p. Owczarzaka składa **M. Szudrowicz** zł 3,— i wzywa mistrza rzeźnickiego **Kazimierza Łukomskiego,** mistrza p. **Stefana Staszewskiego** i mistrza p. **Piasecznego.** Wezwana przez panią dr. Dobrowolską składa p. **d-rowa Marja Wiecka** zł 3,— i wzywa p. **dr. Buxakowską z Fordonu.** Pan Czesław Kordecki, mistrz rzeźnicki, składa zł 3,— i wzywa mistrzów rzeźnickich **Józefa Borowskiego i Józefa Solińskiego.** Wezwany przez p. Konieczkę, ul. Gdańska, składa p. **M. Radziński,** Gdańska, zł 3,— i prosi do dalszego kontynuowania p. **Wojciechowskiego,** budowniczego, ul. Pomorska, p. **Edmunda Jasińskiego,** ul. Gdańska 113 i p. **H. Kaszubowskiego,** ul. Długa 22. Na wezwanie Tow. Śpiewu **„Moniuszko"** składa Koło Śpiewu **„Szopen"** zł 3,— i wzywa chór kościelny pod wezw. **św. Grzegorza na Czyżkówku.** Wezwany przez mistrza rzeźnickiego **Wawrzona** składa p. **Władysław Płaczkowski** zł 3,— i wywa pp. mistrzów rzeźnickich **Maks. Szczygła,** ul. Sobieskiego 9 i **Józefa Gabrycha,** ul. Matejki 8.

Ważne dla miłośników akwarjów.

W sobotę, 14 bm. o godz. 20 wygłosi w auli Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego naczelny redaktor miesięcznika „Akwarjum i Terrarjum" p. dr. A. K. Werner z Poznania odczyt p. t. „Biologiczne podstawy hodowli ryb w akwarjach ze szczególnem uwzględnieniem hodowli narybka ryb egzotycznych". Ryciny z książek zostaną wyświetlone przez epidjaskop. Wstęp wolny.

P. Marszałkowa Piłsudska

zgodziła się udzielić Bydgoszczy zbiorów Muzeum Belwederskiego.

Niezwykłą wystawę gościć będzie obecnie bydgoskie Muzeum Miejskie. Jak już donosiliśmy, na dzień 15 grudnia uplanowane było otwarcie urządzonej staraniem Polskiego Białego Krzyża wystawy p. n. **„Sztuka Polska — Marszałkowi Piłsudskiemu w hołdzie",** na którą udało się uzyskać dzieła najwybitniejszych artystów polskich.

Obecnie wystawa ta uległa rozszerzeniu, którego zazdrościć będą Bydgoszczy wszystkie miasta Polski. Otóż na prośbę Białego Krzyża **P. Marszałkowa Piłsudska wyraziła zgodę na udzielenie Bydgoszczy najcenniejszych pamiątek po Wodzu Narodu z muzeum belwederskiego w Warszawie.** Pamiątki te, które nigdy jeszcze nie opuszczały Belwederu, zostaną przewiezione do Bydgoszczy przez oficerów garnizonu bydgoskiego.

Niezwykła ta wystawa, która budzi zrozumiałe poruszenie w Bydgoszczy, **otwarta zostanie w niedzielę, 15 bm.** Szczegóły podamy jeszcze.

Wszyscy narciarze do szeregu!

Jak już pisaliśmy, zbliżający się sezon nie zastaje narciarzy bydgoskich nieprzygotowanymi. Wszyscy miłośnicy tego królewskiego sportu, dającego największą ilość radości i zdrowia, myślą już poważnie o wyczynach na białych płaszczyznach śnieżnych.

Tymczasem jednak trzeba się należycie zorganizować. I dlatego trzeba pamiętać, że **w środę, 11 bm. o godz. 19,30 w sali Stowarzyszenia Techników (ul. Cieszkowskiego 4) odbędzie się doroczne walne zebranie, na które się nietylko członków, ale i sympatyków tego sportu gorąco zaprasza.**

Ponieważ Bydgoski Klub Narciarzy jest w stanie udzielać zniżek w schroniskach itp., a ponadto **zniżek kolejowych od 50—82%,** należenie do klubu daje każdemu poważne korzyści. Klub urządza kilka kursów narciarskich w górach, a zarząd chętnie służy wszystkim informacjami.

Na walnem zebraniu będą przyjmowane wpisy nowych członków oraz dokonywane prolongaty starych legitymacyj czarnych oraz żółtych.

Biuro „Orbis" przy placu Teatralnym będzie również udzielało informacyj i będzie wywieszało komunikat śniegowy, wydawany tygodniowo przez Tow. Krzewienia Narciarstwa, w swojem oknie wystawowem.

Detaliczna cena węgla.

Zarząd Miejski — Oddz. powiat. władzy admin. ogólnej — podaje do wiadomości, że na podstawie zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 4 grudnia 1935 r. **cena detaliczna za węgiel opałowy pierwszego gatunku nie może na terenie miasta Bydgoszczy przekraczać 2,20 zł za 50 kg. przy odbiorze węgla z składnicy sprzedawcy. Za zwózkę do piwnicy konsumenta dolicza się 15 gr na 50 kg.**

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wymienionych będą karani w drodze karno-sądowej. Organa kontrolne otrzymały polecenie przeprowadzenia jak najściślejszej kontroli.

Konfiskata rezolucyj kongresu Stronnictwa Ludowego.

Na podstawie postanowień prawa prasowego zajął Starosta Grodzki bydgoski **wczorajsze wydanie „Dziennika Bydgoskiego"** za podanie rezolucyj kongresu Stronnictwa Ludowego — od słów „Kongres domaga się" do słów **„ministra Becka".**

Po usunięciu zakwestjonowanych przez cenzurę ustępów artykułu, drukarnia wydrukowała **drugi nakład.**

Czytelników przepraszamy za **spóźnioną** dostawę „Dziennika" wczorajszego.

—:—

— **Podziękowanie.** Za artystycznie zorganizowany „Pokaz mód", który odbył się 8 bm. w sali „Pod Orłem", składamy serdeczne podziękowanie firmie Bracia Mateccy, której przepiękne kreacje budziły niebywały zachwyt wszystkich obecnych, jak również Szanownej publiczności za łaskawy i liczny współudział, czem dała dowód sympatji i uznania dla tak poważnych placówek społecznych. **Polski Czerwony Krzyż i Przysposobienie Wojskowe Kobiet.**

Przedświąteczne porządki domowe a gotowanie.

W okresie przedświątecznym gruntowne porządki domowe zabierają każdej pani domu większą część dnia. Na gotowanie obiadu pozostaje bardzo mało czasu, lecz przezorna gospodyni wie, że wielką pomocą są wtedy dla niej powszechnie znane Maggi'ego wyroby.

Maggi'ego kostki buljonowe w zupełności zastępują rosół, sporządzony sposobem domowym.

Maggi'ego zupy zadowolą każdego smakosza. Z wielu gatunków wybierać można dowoli.

Maggi'ego wyroby są najlepsze, dlatego przy zakupie pani domu zwraca uwagę na nazwę „Maggi", żółto-czerwone opakowanie i znak ochronny krzyż-gwiazdę.

Z SALI KONCERTOWEJ.

I koncert symfoniczny Bydgoskiego Konserwatorjum

Pod artystyczną dyrekcją p. Winterfelda i z współudziałem artysty-skrzypka, p. **Wiktora Winterfelda** jako solisty, odbył się 9 bm. w przepełnionej sali Kasyna Cywilnego pierwszy w tym sezonie koncert symfoniczny, na którym wykonała orkiestra Bydgoskiego Konserwatorjum, uzupełniona przez zespół instrumentów dętych, złożony z muzyków wojskowych i cywilnych — trzy wielkie utwory z epoki klasycznej.

Dzięki tej okoliczności, że p. Wiktor Winterfeld, udający się z Jugosławji do Anglji, w przejeździe bawi u swych rodziców, udało się p. dyrektorowi Winterfeldowi zestawić program pierwszorzędny, wymagający właśnie współudziału wybitnego artysty — solisty.

Koncert ten, przygotowany z pietyzmem, był prawdziwą ucztą duchową. Rozpoczęto Glucką uwerturą do opery „Ifigenja w Anlidzie", poczem p. Wiktor wstąpił na estradę, aby odegrać Beethovena koncert skrzypcowy d-dur opus 61. Zespół cały, szczęśliwie dobrany, sprostał trudnemu zadaniu, tak, że solista, mający tutaj jednak najwięcej do powiedzenia, na tle pięknie brzmiącej orkiestry mógł bez najmniejszej obawy wykonać swój part z swobodą i temperamentem, porywając za sobą współwykonawców, no i... słuchaczy.

A porywał i zachwycał zachowaniem nieskazitelnie czystej linji, ujęciem znamiennych rysów dzieła, przesyconego potężnem tchnieniem ducha beethovenowskiego. P. Wiktor Winterfeld jest artystą wielkiej miary, przytem skromny i bezpretensjonalny. Te walory gwarantują mu powodzenie w karjerze skrzypka-wirtuoza.

Symfonją Jowiszową Mozarta zakończono wieczór. P. dyr. Winterfeld może być zadowolony z sukcesu. Wyrazić chciałbym nadzieję, że niedługo usłyszymy jeszcze szereg takich koncertów, do czego zresztą upoważnia nazwa „pierwszego koncertu".

Sk.

Ze świata medycyny

Rok IV. Nr. 25.

Choroby skórne a cierpienia wewnętrzne.

Ogólnie wśród laików rozpowszechnione jest mniemanie, że, w przeciwieństwie do chorób wewnętrznych, przy których cierpienie jest ukryte i często trudno uchwytne, choroby skórne są łatwo do rozpoznania i leczenia, wszystko bowiem jest widoczne „jak na dłoni". Pogląd ten opiera się na błędnem przypuszczeniu, że skóra jest narządem autonomicznym, zupełnie niezależnym od czynności całego ustroju.

Wiadomo, że zwierzęta, których skórę pokryjemy nieprzepuszczalną substancją, np. lakierem, giną po pewnym czasie, z powodu zahamowania czynności skóry. Dalej zapomina się o częstych faktach zajścia śmiertelnego osób po ciężkiem oparzeniu, zajmującem ⅔ powierzchni całego ciała, — słowem o faktach, które niezbicie wskazują na ścisłą współzależność między czynnościami skóry a pozostałych narządów.

Skóra — to ochrona ciała naszego w postaci pancerza, broniącego nas przed szkodliwemi, zewnętrznemi czynnikami (atmosferycznemi, mechanicznemi, chemicznemi) i przed inwazją drobnoustrojów, stale na niej pasorzytujących.

Skóra, dzięki umieszczonym w niej gruczołom łojowym i potowym, jest pozatem **regulatorem ciepła dla ustroju,** dalej jest **posiłkowym narządem wydzielniczym,** co jest rzeczą niezmiernej wagi przy pewnych cierpieniach (w chorobach nerek).

Skóra jest wkońcu **siedliskiem zmysłu dotyku.** Łączy się ona z układem nerwowym przez zakończenia nerwowe, w niej się znajdujące, a wywołujące czucie bólu, swędzenia, pieczenia i t. p.; **łączy się również z całym układem krwionośnym** i chłonnym drogą misternej siatki naczyń włosowatych.

Już te szkicowo ujęte fakty nie pozwalają traktować skórę jako coś oddzielnego, coś samego w sobie.

Fakty występowania **wysypek (osutek)** u pewnych osób po spożyciu niektórych potraw (np. mleka, poziomek, smalcu), lub po spożyciu pewnych leków (np. jodu, bromu, antypiryny), z drugiej strony, wywołane przez wcieranie rtęci w skórę zmiany w dziąsłach, oraz obecność rtęci w moczu — wszystko to dostatecznie przekonywująco mówi o zależności, jaka istnieje między skórą a narządami wewnętrznemi.

Przy nieprawidłowej przemianie materji, np. przy cukrzycy, czy nadmiernej otyłości, zawsze mamy pewne zmiany chorobowe, występujące na skórze. U chorych cukrzycowych często pojawiają się na skórze złośliwe czyraki. Gronkowce — drobnoustroje je wywołujące, a usadowiające się w torebce włosa, znajdują bowiem u osób cukrzycowych sprzyjające warunki rozwoju (odpowiednią pożywkę), z powodu pewnej zawartości cukru w solach tkankowych.

Stwierdzono, że do tych cierpień dołącza się również i gorączka, a objawy skórne (zaczerwienienie, moknięcie, silne swędzenie i pieczenie) nasilają się przy zwiększającej się zawartości cukru we krwi, a słabną przy poprawie w przemianie materji.

Mechanizm powstawania tych zmian polega na tem, że pewne substancje krążące we krwi w nadmiernej ilości, mogą odgrywać rolę **czynników drażniących** naskórek, lub specjalnie narządy gruczołowo-włosowe, znajdujące się w skórze.

Nie można również pominąć całego szeregu zmian skórnych w związku z wydzielaniem wewnętrznem, z czynnością gruczołów dokrewnych (jak tarczyca, nadnercze, gruczoły płciowe), odgrywających dużą rolę w przejawach życiowych całego ustroju.

Wreszcie przy różnych chorobach krwi (w stanach białaczkowych) występuje cały szereg zmian, poczynając od lekkich w postaci swędzenia i spryszczenia, do najcięższych, jak rozległe głębokie owrzodzenia.

Wszystkie te, wyżej przytoczone fakty, dowodzą niezbicie, że między czynnościami wszystkich narządów wewnętrznych a skórą zachodzi bardzo ścisły związek i niekiedy sprawne oko lekarza potrafi na skórze odcyfrować to, co się odbywa wewnątrz ustroju.

P. Bł.

Lecznictwo inwalidów wojennych.

Na zasadzie ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem ubezpieczalnie społeczne udzielają inwalidom wojennym i inwalidom wojskowym pomocy leczniczej w zakresie chorób, znajdujących się w związku z odbytą służbą wojskową.

Świadczenia lecznicze udzielane są inwalidom przez cały czas trwania choroby bez ograniczenia: inwalidzi posiadający ponad 84% utraty zdolności zarobkowej, mają prawo do leczenia we wszystkich wypadkach choroby, również niezwiązanych z inwalidztwem.

Według sprawozdania, opracowanego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych za ostatni rok budżetowy, działalność lecznicza na rzecz inwalidów wojennych i wojskowych na terenie całego państwa, wyraża się w cyfrach następująco:

Leczenie w sanatorjach i domach zdrowia w ciągu 28.151 dni kosztowało 241.637 złotych; leczenie w zakładach psychjatrycznych w ciągu 104.957 dni — 368.035 zł; leczenie w szpitalach wojskowych w ciągu 28.780 dni — 917.350 zł; leczenie w szpitalach cywilnych w ciągu 18.432 dni kosztowało 101.250 zł. Ogółem udzielono 113.289 porad lekarskich. Lekarze ubezpieczalni społecznych i górnośląskich kas chorych udzielili 100.320 porad w gabinetach i ambulatorjach oraz 12.969 w domu chorego. Zaopatrzono 9.000 inwalidów w protezy, aparaty, sztuczne uzębienie, gałki oczne i t. p. Nadto w poszczególnych wypadkach wysyłano inwalidów na leczenie zagranicę.

Ogółem koszt leczenia inwalidów wojennych i wojskowych wyniósł w okresie sprawozdawczym 1.525.040 zł.

Z teki ar'y'kułów, dostarczanych przez A-K-B przy U.P.

Higjena centralnego ogrzewania.

Chodzi tu o jedną z dziedzin higjeny mieszkaniowej, a mianowicie o **higjenę ogrzewania centralnego.** Wiadomo ogólnie, że jego największą wadą jest **suchość powietrza,** niekiedy bardzo dokuczliwa. Zapobiega się temu ogólnie w sposób prosty. Jeśli jest sucho, to wydaje się, iż trzeba powietrze nasycić wilgocią. I stawia się na kaloryfery przeróżne naczynia z wodą, specjalnie do tego celu dostosowane. I, co jest ciekawe z punktu widzenia psychologicznego, ponieważ umotywowanie tego postępowania jest „murowane", przeto wszyscy się tem zadowolili mimo, że **badania naukowe wykazały niezbicie stuprocentową wadliwość takiego postępowania. Powietrze mieszkania, nasycone dużą ilością pary wodnej, jest mocno szkodliwe,** gdyż utrudnia organizmowi oddawanie ciepła drogą najważniejszą, jaką jest parowanie skóry. W konsekwencji następuje przegrzanie ustroju z objawami utrudnienia myślenia, bólów głowy i t. d. **Jakaż jest więc właściwa istota tego zjawiska?** Jest nią t. zw. **sucha destylacja kurzu, osiadającego na kaloryferach,** a zawierającego wielkie ilości cząstek organicznych. Pod wpływem tej destylacji powstają różne gazy, przedewszystkiem amonjak i kwas siarkowy, które, aczkolwiek powstają w ilości bardzo nieznacznej, jednakże są dla ustroju mocno szkodliwe. One to, wskutek drażnienia błony śluzowej gardła, wywołują w niem uczucie drapania, suchości i t. d. Ta **destylacja kurzu postępuje tem szybciej i intensywniej, im większa jest wilgotność powietrza.** I w tem właśnie leży cały nonsens i szkodliwość tego ogólnie przyjętego postępowania.

Racjonalny sposób zaradzenia temu złemu jest bardzo prosty. Należy przedewszystkiem usunąć samą przyczynę, t. j. **ścierać możliwie jak najczęściej kurz z kaloryferów, a poza tem często otwierać okna.** Trzeba porzucić wreszcie obawę wyziębienia mieszkania, gdyż nawet przy b. niskiej temperaturze zewnętrznej, ciepłota pokoju szybko wróci do normy, a wzamian za to będziemy mieli powietrze czyste, zdrowe i naprawdę nadające się do pracy.

Eles-Zet, abs. med.

Dr. Adolf Klęsk.

Strach przed śmiercią.

Życie kochamy i przywiązujemy się do niego tak, jakby wiecznie trwać miało, a to pragnienie i ukochanie życia potęguje się najwięcej gdy je utracić musimy, co często obserwować można u młodocianych suchotników. Są jednak wypadki, że człowiek sam pragnie śmierci, a dzieje się to zwykle wtedy, gdy uważa ją za wyzwolenie z cierpień już istniejących, lub co częściej, z obawy przed męczarniami, których się spodziewa. Dlatego też np. ludzie odbierają sobie życie zwykle w początkach choroby, podczas gdy nawet nieuleczalnie chorzy znoszą swój straszny stan z podziwu godnym stoicyzmem. Pragną też śmierci ci, którzy nic jeszcze w życiu nie przeżyli, lecz rozegzaltowani uważają się już za zupełnie niezdolnych do walki o byt, bo ta, gasząc coraz to więcej różową tęczę ideałów, zmusza do jednostajnego nieraz pochodu w jarzmie szarego całodziennego życia. Stąd zwiększająca się stale liczba samobójstw u osób młodych. — W samej Europie na godzinę odbierają sobie życie 3 osoby! Pragną wreszcie śmierci starcy, bo przeszli oni już przez życie, narządy ich zanikają, tracą coraz to więcej kontakt z otoczeniem, stąd to ich odosobnienie i brak dalszej chęci do życia. Człowiek często nie boi się śmierci, lecz utraty życia i dlatego często życzy sobie zejść ze świata nagle, niespodziewanie, bez przykrego stadjum wolnego przechodzenia życia w śmierć, czyli konania. Epikurejczycy mawiali: śmierci obawiać się nie należy, bo jeżeli my jesteśmy, ona nie istnieje, a jeżeli ona jest, to nas już niema! Hindusi przedstawiają śmierć w postaci boga Jama o dwóch obliczach, jedno jest straszne, a drugie pogodne i dobre. U wielu ludów kult zmarłych i częste wspominanie śmierci jako wyzwolenia z życia usuwa zupełnie strach przed śmiercią. Zastanówmy się teraz, **jak zachowują się ludzie przy śmierci?** Najczęściej ludzie umierają spokojnie, często nawet z wyrazem błogości i spokoju, co nadaje potem twarzy nieboszczyka ten dziwny, charakterystyczny wyraz. Strach i przerażenie wyryte są na twarzy tylko w wypadkach śmierci gwałtownej, lub bolesnej.

Aczkolwiek nie możemy się dowiedzieć, jakich uczuć doznaje człowiek umierający (bo podania rzekomych duchów są raczej naszem podświadomem przypuszczeniem) to jednak choć częściowo zbadać możemy to uczucie, słuchając zeznań osób po trwodze śmiertelnej lub przebudzonych z letargu. Otóż pierwsi twierdzą zgodnie, że właściwa trwoga trwa krótko, ustępując zaraz miejsca wrażeniu raczej błogiemu, przyczem całe życie staje danemu osobnikowi w najdrobniejszych szczegółach przed oczami duszy nieraz w porządku odwrotnym. Zupełnie nie żałuje się wtedy życia, a raczej zapomina, że się żyło. Analogiczne uczucie mają ludzie, którym się śni (co należy zresztą do rzadkości), że umarli.

Bardzo ciekawe są zeznania ludzi przebudzonych z letargu. Plutarch opowiada o niejakim Thespesianie z Soli, który po upadku na kark, wpadł w letarg 3-dniowy. Otóż miał on wrażenie, że wciągnął oddechem gdzieś swą istotę, która cała stała się okiem, a to znów biegło w nieskończoność po promieniu światła. Widział ogromne gwiazdy i jakieś cudne istoty, opowiadające mu boskie rzadzenie światem, wszystko wtedy było dlań jasne, a przebudzenie bardzo przykre. Przeważnie ludzie, budzący się z letargu, twierdzą, że im było dobrze i nie są z początku zbyt zadowoleni, że ożyli.

Doświadczenie sędziów i lekarzy powiada, że najwięcej boją się śmierci najgorsi zbrodniarze, którzy z zimną krwią mordowali innych. Za to jak dzielnie idą na śmierć ideowcy, a nieraz i niewinnie skazani!

Strach przed śmiercią jest też nieomylnym probierzem charakteru człowieka. Kto idzie przez życie prawą drogą, kto widzi za sobą rosnące coraz to wyżej swe dobre czyny i zasługi, kto spełnił to, co do niego należało, ten umiera spokojnie. Boją się najwięcej śmierci ci, co uważają to życie ziemskie za ideał szczęścia, hołdując zasadzie jak największego z niego korzystania.

Nasz konkurs.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że ogłosiliśmy w zeszłym numerze „Ze Świata Medycyny" konkurs z nagrodami na krótkie opracowanie na temat:

„DLACZEGO NIE NALEŻY LECZYĆ SIĘ U ZNACHORÓW".

Termin nadsyłania prac upływa **15 grudnia o godz. 12 w Południe.**

Nagrody: a) od redakcji I-a — 20 zł, II-a — 10 zł; b) od Sekcji Naukowej Związku Lekarzy — książka **de Kruifa: „Medycyna w walce ze śmiercią".**

Odpowiedzi redakcji

P. I. J. M. Przyczyn, wywołujących bezsenność jest wiele i dlatego nie można na odległość, nie znając osoby, o którą się rozchodzi, udzielić odpowiedniej rady. To, co można doradzić w takim stanie rzeczy, jest: nie spać w dzień, kłaść się do snu regularnie o tej samej porze wieczornej, spać w dobrze przewietrzonym uprzednio pokoju o temperaturze nie wysokiej, nie okrywać się pierzynami, nie jeść zbyt wiele wieczorem, a szczególniej nie pić kawy; podczas dnia używać przechadzek i wogóle dużo ruchu. Zwrócić uwagę na prawidłowe działanie kiszek. Dopiero, o ile tak uregulowany tryb życia nie wpłynie na poprawę chorobliwego stanu — zwrócić się do lekarza chorób nerwowych. Nie używać środków nasennych bez wyraźnego polecenia lekarza!

Dr. S. S.

Jak należy żyć, aby ustrzec się gruźlicy.

PRZYKAZANIA:

1. Słońce tępi gruźlicę, więc chroń wiek dziecięcy, i daj światła i słońca dzieciom jak najwięcej.
2. Że twe ręce gruźlicę przenieść mogą skrycie, uważaj przez dzień cały na częste ich mycie.
3. Gruźlica się rozwija zawsze wśród zaduchu, więc czy śpisz, czy pracujesz, otwórz okno druhu.
4. Jama ustna zarazków mieści w sobie roje, więc przy myciu czyść zęby i myj usta swoje.
5. Pij mleko gotowane, nie prosto od krowy, bo zarazek w niem bywa często chorobowy.
6. Za dużo jeść niezdrowo, za mało niezdrowo, więc zastosuj w jedzeniu miareczkę środkową.
7. Wódeczka, piwko, winko — to trzy twoje wrogi, więc gdy się z niemi spotkasz, zbieraj za pas nogi.
8. Nie wstydź się! masz dość wody! a więc rusz się leniu i płócz usta, nim zjesz co, płócz je po jedzeniu.
9. Zmieniaj często swą pościel i bieliznę swoją, bo zarazki gruźlicy czystości się boją.
10. Gruźlica się w brud wkrada zawsze pokryjomu, więc uważaj na czystość mieszkania i domu.
11. Obmyć twarz parę razy na dzień, to za mało, trzeba choć raz na tydzień obmyć całe ciało.
12. Przed spaniem wypłócz usta, zmyj brud z swego ciała, bo rzecz to nader ważna, choć napozór mała.
13. Pył uliczny roznosi zarazki gruźlicy, więc ustami oddychać strzeż się na ulicy.
14. Masz mieć własne naczynia, widelce i noże, bo cudze gruźlicą zarazić cię może.
15. Gruźlica na piecuchów wyciąga swe macki, więc, gdy spoczniesz po pracy, masz użyć przechadzki.
16. Nie szczędź grosza, gdyś chory, na cóż jeszcze czekasz? Gdy gruźlica w początkach, zniszczy ci ją lekarz.
17. Słońce, czystość, powietrze — oto twa tężyzna, a z zdrowych jeno ludzi cieszy się Ojczyzna.
18. Polska zdrową być musi, zdrowe ma mieć lica, a gorzej niźli wojna, niszczy ją gruźlica.

Za dział ten odpowiada dr. Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

Świadkowie składają obciążające zeznania.

Z drugiego dnia wielkiego procesu politycznego przed sądem bydgoskim.

We wczorajszy wtorek, w drugim dniu wielkiego procesu politycznego o krwawe zajścia wyborcze w powiecie wyrzyskim przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, odbyło się przesłuchanie pierwszej grupy świadków. Powołano dwudziestu świadków, zjawiło się natomiast tylko ośmnastu. Przez przybycie dalszego oskarżonego, poszukiwanego przez policję listami gończemi, **Franciszka Kowalskiego z Piesna,** liczba oskarżonych obecnych na sali sądowej znowu się powiększyła.

Ukrywał się — w domu.

Przewodniczący zapytuje się oskarżonego Kowalskiego, gdzie się ukrywał, skoro gorąco poszukiwany był przez policję listami gończemi. Z odpowiedzi oskarżonego wynika, iż nic nie wiedział o poszukiwaniu go przez policję, a przebywał w domu.

Następuje zaprzysiężenie świadków, a potem przesłuchanie poszczególnych świadków. Naogół zeznania świadków poważnie obciążają wielką część oskarżonych, którzy w pierwszym dniu rozprawy stanowczo nie przyznali się do zarzuconych im aktem oskarżenia czynności i wykrętnie się tłumaczyli.

Pod groźbą karabinów.

Jako pierwsza zeznaje **Marja Konek z Wiktorówka, siostra kierownika tamtejszej szkoły.** Świadek opisuje znane zajścia w Wiktorówku, a zeznania jej są niejako rewelacją, gdyż obciążają cały szereg oskarżonych, wypierających się stanowczo udziału w napadzie na lokal wyborczy i szkołę w Wiktorówku. W tłumie oblegającym szkołę rozpoznała Szalskiego, który z karabinem, wymierzonym w okna, zajął groźną postawę, a Józef Rugowski, grożąc karabinem, odezwał się do świadka i jej szwagierki: **„Czy cholery nie opuścicie tego okna?“** Poza tem świadek stwierdza, iż wśród napastników znajdowali się także Gapa, Stachowiak, Tomasz i Ziech.

Następny świadek **kierownik szkoły w Wiktorówku Marjan Konek,** bardzo ostrożnie składa zeznania, nie przypominając sobie naogół napastników, gdyż był podczas zajścia niezwykle zdenerwowany. Obciąża jedynie Marjana Żołnę, który pierwszy wtargnął do szkoły i zażądał wydania broni. Świadek także nie może z całą stanowczością twierdzić, czy Brzeziński zerwał portret Prezydenta Rzeczypospolitej, jednakże Brzeziński znalazł się w pokoju, w którym zawieszone były portrety Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, a przy jednym z portretów manipulował.

Zażądali karabinu maszynowego.

Wielkie wrażenie robią zeznania **świadka Stanisławy Suchoniowej, żony strażnika granicznego,** która szczegółowo opisuje napaść na jej mieszkanie w Wiktorówku. I ona również obciąża cały szereg oskarżonych, stwierdzając przed sądem, że wśród uzbrojonych napastników, którzy grozili jej śmiercią, jeżeli nie wyda broni męża swego, widziała Cholewińskiego, Żołnę, Wnuka, Tomasza, Piszczka i Michalskiego. Ci sami oskarżeni, jak wiadomo, tłumaczyli się w pierwszym dniu rozprawy przed sądem, że tylko z ciekawości zdaleka przyglądali się zajściom. Żona strażnika Suchoniowa zeznaje dalej, że gdy prosiła napastników na Boga, aby dali jej spokój, jeden z nich odpowiedział, że **Boga dziś niema.**

Następnie zeznaje **żona kierownika szkoły w Wiktorówku Marja Konkowa** i stwierdza, że po wtargnięciu do szkoły, Żołna grożąc jej bronią, zażądał wraz z Michalskim i Cholewińskim wydania **rzekomo przechowywanego karabinu maszynowego.** Przesłuchiwana później **nauczycielka szkoły powszechnej w Wiktorówku Kazimiera Zawodna,** potwierdziła zeznania, złożone poprzednio przez siostrę nauczyciela Marję Konek, przyczem dodaje, że widziała **Adamskiego, jak z lornetką w ręku, stojąc na podwórzu wydawał rozkazy,** kręcąc się na prawo i lewo.

Strażnik graniczny Wacław Kominowski zeznaje w sprawie podrzucenia próbówki z płynem cuchnącym przez Kaczewskiego w lokalu wyborczym w Łobżenicy. Oskarżony Kaczewski wstaje i przyznaje się do czynu.

Zeznaje także **strażnik graniczny Wincenty Suchoń z Wiktorówka,** który wobec przecięcia drutów telefonicznych, zabierając pozostawiony przez napastników rower, udał się nim do Wyrzyska, pierwszy zawiadamiając władze o zajściach. Gdy później świadek zbliżał się z pomocą do Wiktorówka, padły strzały z za węgłów domów. Wśród napastników zdołał zauważyć zdaleka Adamskiego i Marjana Żołnę.

Następny świadek **starszy strażnik Szczepan Knioła z Łobżenicy** stwierdza, że rozbrojony został przez Żołnę przed szkołą w Wiktorówku. Dalej świadek rozpoznał Brzezińskiego i Adamskiego. Adamski podczas zeznań świadka, zrywa się z ławy oskarżonych i zaprzecza stanowczo, jakoby brał udział w rozruchach. Jedynie Brzezińskiego ruszyło sumienie. Przyznaje się on w toku rozprawy do wzięcia udziału w rozbrojeniu Knioły. Żołna natomiast zwala winę na Wnuka.

Wymuszone okrzyki na cześć gen. Hallera.

Naczelnik straży pożarnej w Wiktorówku Władysław Pisuła zeznaje, że zatrzymany został w drodze do domu przez oskarżonych Wnuka i Marjana Żołnę, którzy zażądali wydania broni. Później nadbiegli Gapa, Rogowski i Adamski. Wszyscy byli uzbrojeni w karabiny. Odprowadzili oni świadka do szopy pożarnej i tam go zamknęli. Po pewnym czasie wypuścili go i znęcając się nad nim, kazali mu przed strażnicą pożarną wznieść okrzyki: **„Niech żyje Stronnictwo Narodowe“, „Niech żyje generał Haller!“.**

Dalsi świadkowie **szewc Antoni Wrzeszcz z Łobżenicy,** który jak stwierdza przewodniczący **„opowiada babskie historje“,** jak i **Franciszek Aniołowski z Łobżenicy** nic do sprawy nie wnoszą.

Jako świadek występuje również **Przodownik policji Franciszek Ostrowski z Łobżenicy,** który zeznaje, iż w Luchowie tłum, złożony z dwustu osób, powitał patrol policyjny gradem kamieni, przyczem świadka rozbrojono.

Komendant posterunku o działalności aptekarza Reinholca.

Na pytanie przewodniczącego, co świadek może powiedzieć o działalności aptekarza Reinholca, świadek zeznaje, co następuje:

— Wiedziałem, że Reinholc jest czołowym działaczem Stronnictwa Narodowego i uważałem, że u niego znajduje się centrala tego stronnictwa. Doniesiono mi, że cały szereg osób w Łobżenicy finansowało stronnictwo, a m. in. i Reinholc. Mam na to dowody, jednakże **zachowanie tajemnicy służbowej,** nie pozwala mi wyjawić jakichkolwiek nazwisk donosicieli. W przeddzień wyborów rozmawiałem z Reinholcem o napiętej sytuacji wyborczej. Reinholc oświadczył mi, że w dniu wyborów pojedzie do Górki i że gdyby się coś stało, prosił ażeby go zawiadomić. Zaznaczył przytem: „nie zaczynajcie, bo będzie źle!“.

Oskarżony Reinholc: — Czy nie mówiłem, że gdyby coś się stało, to sprowadzę nawet **księdza proboszcza Szałkowskiego,** aby uspokoił naród? I czy nie powiedziałem, że jestem przeciwnikiem wszelkich demonstracyj?

Świadek temu zaprzecza.

Dalsi świadkowie, to **podoficerowie straży granicznej:** Piotr Szczepański z Wysokiej, Michał Pilarczyk z Łobżenicy i Józef Prus, również z Łobżenicy. Świadkowie ci przedstawiają znane z aktu oskarżenia zajścia, obciążając oskarżonych Żołnę, Tomasza, Adamskiego i Miłosia.

Pod koniec wczorajszej rozprawy odczytano zeznania **chorego świadka starszego posterunkowego Nowaczyka,** który silnie obciążył Gapę, Adamskiego, Szalskiego, Westphala, Kleczkę, Budnika, Piszczka, Miłosia, Żołnę, Cholewińskiego i Tomasza. Jako głównego zaś sprawcę Nowaczyk podaje Polcyna, który jak wiadomo zbiegł.

Wniosek **adwokata Wirskiego** o powołanie świadków odwodowych na okoliczność, że osk. Reinholc nic nie wiedział o przygotowaniach do zajść, sąd postanowił oddalić.

Sąd, po przesłuchaniu pierwszej grupy świadków, krótko po godz. 2-giej, przerwał rozprawę do środy godz. 9-ej rano. W dniu dzisiejszym nastąpi przesłuchanie reszty świadków.

Prace rąk kobiecych

na pokazie Sokolic w Resursie Kupieckiej.

(hak). Roboty ręczne nie są tylko zabawką, wypełniającą czas nudzącym się paniom. To jest przecież poważne pole do pracy dla wszystkich kobiet, mających poczucie odpowiedzialności społecznej i zdających sobie sprawę ze swojej roli w społeczeństwie. **Obecnie notujemy odrodzenie kobiecych robót ręcznych na całym froncie.** Właśnie w okresie zajmowania przez kobiety coraz to nowych odcinków życia, w okresie ich wytężonej rywalizacji z mężczyznami, kobiety coraz chętniej wracają do szydełka i drutów. Wiedzą bowiem, że to im w niczem nie ujmuje, a przeciwnie, wzmacnia ich szanse i pozycję w pracy nad podniesieniem kultury gospodarczej kraju.

Zasługa wprowadzenia kobiet na właściwą drogę przypada **organizacjom społecznym, a przedewszystkiem organizacjom tego typu, jak Sokół.** Właśnie Sokół obok całokształtu wychowania moralnego, fizycznego i obywatelskiego wprowadził do programu swej pracy w zespołach kobiecych roboty ręczne. Jakie osiągnęły pod tym względem wyniki niejednokrotnie mieliśmy sposobność stwierdzić.

I obecnie znowu **sala Resursy Kupieckiej przekonywuje nas o tem, co robi Sokół w tej dziedzinie i co daje ta zasłużona organizacja przedewszystkiem młodzieży żeńskiej.** Odbywa się tam bowiem **pokaz robót ręcznych Sokolic gniazda III w Bydgoszczy.** Obok wielu pracy będących świadectwem zręczności i artystycznego smaku Sokolic, znalazły się w obszernej sali eksponaty, a więc kilimy i hafty — prace kobiet z więzienia fordońskiego oraz **interesujące pokazy niektórych firm bydgoskich.** W ten sposób wystawa urządzona z inicjatywy Sokoła III spełnia jeszcze jeden obowiązek, informując o poważnym rozwoju niektórych gałęzi przemysłu w Bydgoszczy.

Otwarcia pokazu robót ręcznych, połączonego z pokazem przemysłu ludowego i wyrobów miejscowych i zamiejscowych firm, dokonała wczoraj w obecności szeregu przedstawicieli instytucyj urzędowych i organizacyj społecznych w Bydgoszczy, **przewodnicząca Okręgowego Wydziału Sokolic, p. radczyni Teskowa.** W przemówieniu, podkreślającem znaczenie tego pokazu, p. radczyni Teskowa podziękowała prezesowi Sokoła III **p. Urbańskiemu** i przewodniczącej Sokolic gniazda III, energicznej organizatorce wystawy **p. Marji Stobieckiej,** poczem przez przecięcie wstęgi ogłosiła wystawę za otwartą.

Impreza Sokoła III w pełni zasługuje na poparcie, nie wątpimy też, że **zwiedzających w sali Resursy Kupieckiej będzie zawsze pełno.**

— **Wieczór dyskusyjny Rady Artystyczno-Kulturalnej.** Zapowiedziany na środę, 11 bm. drugi w bieżącym sezonie wieczór dyskusyjny Rady Artystyczno-Kulturalnej **nie może odbyć się** w terminie z powodu zajęcia sali Stow. Techników przez inną organizację. Wobec tego wieczór odbędzie się w tygodniu następnym **w środę, dnia 18 grudnia.** Dyskusję zagai referat posła p. Antoniego Langera na temat: **„Charakterystyczne cechy kultury ludu“.** Początek jak zwykle, o godz. 8 wiecz. Osobnych zaproszeń nie rozsyła się.

— **Większe piece żelazne do ogrzewania koksem** pracowni i świetlicy, przeznaczonej dla bezrobotnej młodzieży — pilnie potrzebne. Który z szlachetnych obywateli pragnie je podarować lub wypożyczyć chrześcijańskiej instytucji, zechce podać swój adres redakcji.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

Co usłyszymy dziś w godzinach popołudniowych z Warszawy?

15,30: Utwory skrzypcowe w wyk. Kleinmana. 16,00: „Rozmowa majstra Klepki z Lepigliną“. 16.20: Pieśni hebrajskie. 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17,00: Przyjaźń i autorytet. 17,20: Mała orkiestra P. R. 17,50: Świat się śmieje. 18,00: Niewydane utwory Mieczysława Karłowicza - koncert 18,30: Skrzynka ogólna. 18,45: Muzyka salonowa. 19,00: Co boli rolników - pogadanka. 19,35: Wiadom. sport. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Towarzystwo śpiewacze „I owszem“ - wesoła audycja muzyczna. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: XV. audycja „Twórczość Fryderyka Chopina“. 21,35: „Wspomnijmy Reymonta“, szkic literacki. 21,35: „Dlaczego kupiec powinien należeć do organizacji zawodowej“. 22,00: „Odgłosy Abisynji“, oryginalna muzyka abisyńska (płyty). 22,30: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 12 GRUDNIA.

WARSZAWA. 6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powsz. 13,00: Zespół gitar hawajskich Ławrusiewicza. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,30: Muzyka. 16,15: Zespół Henryka Golda. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: Jak wieś żywi miasto: „Ryby“ - reportaż. 17,15. „Sielskie nastroje“, koncert. 17,50: Książka i wiedza. 18,00: Muzyka francuska. 18,45: Muzyka. 19,00: Wiejski nauczyciel dożywia dzieci - pogadanka. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20.00: Audycja ku czci Marszałka. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrona przeciwlotniczo-gazowa“, pogadanka. 21,00: Słuchowisko „Houtonsville wzywa pomocy“. 21,30: Nasze pieśni śpiewa Irena Gadejska. 21,55: Koncert symfon. 22,45: Muzyka taneczna.

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 7,50: Odczytanie programu na dzień bież. 7,55: Parę informacyj. 8.00: Tr. z Warszawy. 8,10: Przerwa. 11,57: Tr. z Warszawy, Krakowa i Wilna. 13,30: Orkiestra Dajos Beli (płyty) 14,30: Przerwa. 15,15: Tr. z Warszawy. 15,20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30: Fragmenty z opery „Halka“ St. Moniuszki (płyty). 16,00: Tr. z Warszawy i Lwowa. 18,00: Koncert solistów w wyk. Zdzisławy Wojciechowskiej (wiolonczela) i Edmunda Roesiera (fortepian). 18,30: „Rolnik dobroczyńcą zwierzyny łownej“, pogad. roln. 18,40: „Jak spędzić święto“, pogadanka krajoznawcza. 18,45: Utwory Henryka Wieniawskiego (płyty). 19,00: Pogadanka aktualna. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dzień nast. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadom. sport. z Pomorza. 19,40: Tr. z Warszawy i Wilna. 22,45: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA. **19,00: Sztutgart.** Nieznane pieśni Brahmsa. **Koenigswusterhausen.** Koncert rozrywkowy. **Budapeszt.** Fragmenty z operetek węgierskich - potpourri. **20,00: Oslo.** Koncert uroczysty. **Strasburg.** Wesoła audycja. **Stockholm.** „Orfeusz“, opera Glucka. **21,00: Strasburg.** Koncert Mozartowski. **Bruksela flam.** Koncert ork. symf. **22,00: Luksemburg.** Koncert muzyki polskiej z udz. Ignacego Blochmana (fortepian). **23,00: Monachjum.** Muzyka kamer. **Strasburg.** Muzyka lekka. **Hamburg.** Muzyka popularna. **Frankfurt.** Nowa muzyka niemiecka. **24.00: Sztutgart.** Koncert nocny. **Hamburg.** Koncert nocny (na stillu).

Rekordy lotnicze obecnej doby.

Emeryci w obronie swoich praw.

Wielkie zgromadzenie ofiar dekretów oszczędnościowych.

W ubiegły piątek odbyło się w Bydgoszczy (w sali „Strzelnicy“) wielkie zgromadzenie emerytów, w którem uczestniczyło około 600 osób. Referat o położeniu emerytów, wytworzonem dekretami oszczędnościowemi, wygłosił p. **Roman Szkocki,** zdradzając wielką znajomość tematu. W dyskusji, bardzo ożywionej a rzeczowej, wypowiedziało się kilku mówców. W końcu uchwalono następujący memorjał, który zwraca się do posłów z okręgu bydgoskiego z prośbą, by stanęli w obronie praw, nabytych przez emerytów a zagwarantowanych umowami międzynarodowemi. W uzasadnieniu wniosku tego czytamy:

„Jeden z ostatnich dekretów nietylko, że po raz 15-ty uderza całą swą siłą w już zresztą bardzo ciężki stan emerytów państwowych, ale **narusza prawo międzynarodowe.** Stwierdza się, że dotychczasowe obniżki nabytych i zagwarantowanych uprawnień emerytów **nigdy nie zrównoważyły budżetu,** a przeciwnie naraziły Skarb Państwa na straty wskutek zmniejszenia się obrotu w handlu i przemyśle, a następnie **pogrążyły emerytów w beznadziejną nędzę.** Stwierdza się także, że nikt inny, jak tylko dzisiejsi emeryci państwowi położyli fundamenty pod administrację państwa i byli pierwszymi pionierami budowy państwa. Jako weteranów — należałoby ich w pierwszej linji oszczędzać i dać im możność dokończenia swego życia w spokoju i poszanowaniu, na jakie sobie zasłużyli.

Niezależnie od strony moralnej — **tak prawo polskie, jak i prawo międzynarodowe zagwarantowały emerytom państwowym dobrze nabyte prawa.**

Jeżeli chodzi **o emerytów zaboru austrjackiego,** — emeryci opłacali drogo dzisiejsze swoje emerytury w postaci składek miesięcznych, a zatem **wypłacanie im emerytur nie jest żadną łaską,** ale przyjętym na siebie zobowiązaniem Państwa Polskiego. Składki otrzymała Polska w pełnym wymiarze od rządu austrjackiego z tem, że rząd polski będzie honorować dobrze nabyte prawa emerytów b. zaboru austrjackiego. W tym też kierunku została zawarta **międzynarodowa konwencja między Polską i Austrją,** podpisana w Rzymie dnia 6-go kwietnia 1922 r., której art. 1, 3 i 4 wyraźnie postanawiają o emerytach austrjackich, zaś oświadczenie rządu polskiego z dnia 5 września 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 71 Poz. 534) wyraźnie stwierdza, że wspomniana konwencja obowiązuje Polskę od dnia 10 czerwca 1929 r.

Jeżeli chodzi **o emerytów z b. zaboru niemieckiego,** to i w tym wypadku zostały zawarte między Polską a Niemcami układy, a to dnia 9 listopada 1919 r. w Berlinie i dnia 8 stycznia 1920 r. w Paryżu, na podstawie których zagwarantowane zostały prawa emerytalne byłym niemieckim urzędnikom w pełnej wysokości.

Co do **emerytów zaboru rosyjskiego** rząd polski również otrzymał z okazji traktatu handlowego ekwiwalent za byłych urzędników carskich, zatem i w tym wypadku niema powodu do krzywdzenia tych emerytów.

Wobec tego zebrani uchwalają co następuje:

Zwrócić się do pp. posłów, by

1) na najbliższem posiedzeniu Sejmu złożyli interpelację i **przywrócili dotychczasowy stan rzeczy;**

2) spowodowali zupełne zniesienie dekretów emerytalnych i przywrócenie 50% zniżki kolejowej dla emerytów i ich rodzin wedle taryfy normalnej;

3) by przywrócono **pomoc lekarską** również dla rodzin emerytów i

4) powołano obowiązkowo do służby wszystkich emerytów do 50-go roku życia.

W końcu emeryci zaznaczają, że nie wyrzekają się prawa obrony swoich uprawnień w drodze, przewidzianej umowami międzynarodowemi.

— **Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych** komunikuje, że w piątek dn. 13 grudnia odbędzie się doroczne losowanie obrazów na ten cel zakupionych: Chmury, Gajewskiego, Konitzera, Kopczyńskiego, Mokrzyckiego, Rafińskiego, Stankiewiczówney, Suchanka, Toma, Trieblera, Winnickiego i Ziomka. — Jako premję otrzyma każdy z członków album z reprodukcjami art.-malarza Rupniewskiego. — W losowaniu biorą udział tylko członkowie, którzy zapłacili całoroczną składkę. Zatem zaleca się wpłacić zaległości na ręce prezesa p. radcy Raczkowskiego, ul. Asnyka 1 lub w piątek wieczorem do kasy przed rozpoczęciem losowania, które się odbędzie w Salonie Sprzedaży, przy ulicy Dworcowej 6 (restauracja Berendta).

Eksportacja zwłok śp. insp. Bednarka

Jak się dowiadujemy, eksportacja zwłok nagle zmarłego w Bydgoszczy podczas kursów strażackich śp. Antoniego Bednarka, podinspektora poznańskiego okręgu wojewódzkiego Zw. Straży Pożarnych R. P. odbędzie się dopiero w dzisiejszą środę, dnia 11 bm. o godz. 3 po południu z kaplicy szpitala Diakonisek przy ul. Seminaryjnej. W eksportacji wezmą udział delegaci okolicznych straży pożarnych, które oddadzą hołd pamięci Zmarłego.

Na granicy miasta przy ul. Szubińskiej trumna złożna zostanie do samochodu żałobnego, poczem zwłoki przewiezione zostaną do Poznania.

Ujęcie wybijaczy szyb.

Przez kilka tygodni postrachem kupców bydgoskich była szajka złodziei, która przy pomocy wybijania szyb w oknach wystawowych dokonała licznych kradzieży przeróżnych przedmiotów. W ten sposób udało się w ciągu krótkiego czasu w Bydgoszczy wybić około 20 wielkich szyb w oknach wystawowych. Dzięki czujności naszej policji udało się unieszkodliwić włamywaczy i przychwycić dwóch poszukiwanych przez policję innych miast Jana Kladzińskiego z Poznania oraz Leona Kulczaka, bez stałego miejsca zamieszkania. Złoczyńcy osadzeni zostali w areszcie policyjnym. Zaniepokojeni kupcy bydgscy będą mogli znowu odetchnąć z ulgą.

Kościelny powiesił się za ołtarzem.

Z **Wągrowca** telefonują nam:

Dziś rano rozeszła się w Wągrowcu straszna wieść. O godzinie 6-tej rano powiesił się w kościele farnym za głównym ołtarzem na sznurku od sygnarki **kościelny Stefan Jankowski.** Wszczęte dochodzenia prawdopodobnie wyjaśnią powody czynu szaleńca, bo chyba musiał być szaleńcem, skoro zbezcześcił świątynię.

Zabójstwo w kłótni.

Szubin. W majątku Pińsko pod Szubinem doszło do bójki pomiędzy kowalem Stanisławem Schmidtem a kołodziejem Franciszkiem Cygankiem. W wyniku odniesionych obrażeń Cyganek zmarł w szpitalu. Schmidt po dokonaniu zabójstwa zbiegł i dopiero po dłuższych poszukiwaniach został aresztowany w Parlinie pow. mogileńskiego.

Powiesiła się na strychu.

Kcynia. W Mieczkowie pod Kcynią powiesiła się na strychu żona rolnika, Frieda Reck, lat 29. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, który wystąpił u niej po operacjach chirurgicznych. Reckowa przed przybyciem pomocy zmarła.



Plotki, ploteczki i ich niemiłe skutki.

Nikczemne rzucanie oszczerstw i bezmyślne plotkowanie przyjęło się w naszem mieście i pod tym względem Bydgoszcz niestety uchodzić może za dziurę prowincjonalną w całem tego słowa znaczeniu.

Jedną z takich spraw, wyrosłych na podatnym gruncie bydgoskim, była plotka o rzekomej wielkiej przeszłości kryminalnej b. dyrektora Banku Stadthagen K. Bauera, rozsiewana przez p. mec. Cisewskiego i inne osoby. Według tej fantastycznej wiadomości, dyr. Bauer rzekomo kilkakrotnie karany był przez sądy niemieckie, m. in. za ciężkie włamanie i kradzież kilkuletniem więzieniem i utratą praw obywatelskich przez pięć lat. Dyr. Bauer wystąpił na drogę sądowa przeciwko **p. mec. B. Cisewskiemu i tow.** Na pierwszej rozprawie, która odbyła się w ub. roku przed Sądem Grodzkim, reprodukowano rozmowy kawiarniane między znajomymi oraz sędzia odczytał pismo Ministerstwa Sprawiedliwości, w którem stwierdzono, że dyr. K. Bauer, pochodzący z Łodzi, **nigdzie nie był karany.** Wskutek wyroku uwalniającego mec. Cisewskiego, oskarżyciel prywatny zgłosił **kasację do Sądu Najwyższego,** która została uwzględniona i sprawę przekazano Sądowi Okręgowemu w Bydgoszczy do ponownego rozpatrzenia.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy po przeprowadzeniu postępowania dowodowego uznał oskarżonego mec. Cisewskiego winnym rozsiewania fałszywych wiadomości o rzekomej przeszłości kryminalnej p. dyr. Bauera i skazał go na **7 dni aresztu** z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat. Wyrok ten poza tem będzie ogłoszony w 3 pismach, a mianowicie: w **„Dzienniku Bydgoskim“,** w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ i w „Dzienniku Poznańskim“. W umotywowaniu wyroku **sędzia okręgowy Telichowski** podkreślił, że nie wysokość wymierzonej kary, lecz **sam wyrok skazujący winien być satysfakcją** dla dyr. Bauera za ciężką obrazę oraz krzywdę moralną i materjalną, wyrządzoną przez rzucanie poniżających go w opinji publicznej oszczerstw.

Wstrząsające zabójstwo w Poznaniu.

Mściwa właścicielka drogerji zastrzeliła swego krewnego.

W ub. wtorek w godzinach rannych do składu żelaza przy ul. Dąbrowskiego 54 przybyła jakaś kobieta, która wtargnęła do biura i strzeliła dwukrotnie do siedzącego przy biurku właściciela składu Sylwestra Gawrycha. Gawrych osunął się na podłogę, a kobieta strzeliła jeszcze czterokrotnie, poczem szybko wybiegła na ulicę do oczekującego na nią samochodu. Za uciekającą rzucił się w pogoń jeden z ekspedjentów, jednakże nieznana kobieta wymierzyła w niego rewolwerem, a towarzyszący jej szofer uderzył go silnie w twarz. Gawrych leżał bez życia. Przed zgonem oświadczył, że zabiła go Wojciechowska.

Krótko po zabójstwie zjawiła się w wydziale śledczym policji przy pl. Wolności Agnieszka Wojciechowska, właścicielka drogerji przy ul. św. Marcina 46 i oświadczyła, że ona zastrzeliła Gawrycha za to, że ją szantażował.

Właściwem tłem zabójstwa jest długotrwały proces o schedę po zmarłym śp. Łucjanie Wojciechowskim. Łucjan Wojciechowski pozostawił po sobie majątek w wysokości przeszło 60 tysięcy złotych. Właściwy testament znikł, a spadkiem zawładnął Gawrych. Procesował się z nim brat Łucjana, śp. Władysław Wojciechowski, mąż zabójczyni, jednakże bez skutku. Agnieszka Wojciechowska, która znana była jako kobieta nerwowego usposobienia, widząc, że nie podoła w prowadzeniu drogerji, postanowiła zemścić się na swoim rzekomo krzywdzicielu. I oto po obmyśleniu całego planu, mściwa kobieta zastrzeliła ogólnie lubianego obywatela.

„Robotnik“ socjalistyczny demaskuje

rzekomych legjonistów lwowskich.

Organ P. P. S. pisze dosłownie:

W związku z nadużyciami w lwowskiej Ubezpieczalni następują wypowiedzenia pracy różnym **„sanacyjnym“ tuzom i macherom.**

W ostatnich dniach zwolniono znowu z miejsca trzech naczelników i kierowników oddziału, a to: **Hipolita Kowalskiego,** prezesa „sanacyjnego“ związczku, Bachmana i Jarzymiaka.

Ta decyzja władzy zwierzchniej lwowskiej Ubezpieczalni rzuciła postrach na kolegów wymienionych powyżej urzędników. W chęci pomożenia zwolnionym a także i **w strachu o swoją własną skórę,** urzędnicy, należący do koła legjonowego w Ubezpieczalni „okupowali“ biuro dyrektora Szumskiego i oświadczyli, że biura nie opuszczą, dopóki zwolnienia nie będą cofnięte.

Okupację biura dyrektorskiego **cofnięto** dopiero po kilku godzinach **na skutek osobistej interwencji wojewody Beliny Prażmowskiego.**

Posmaku całej tej aferze dodaje fakt, że Hipolit Kowalski, o którego głównie walczono, tylko **podszywał się pod miano legjonisty, a faktycznie legjonistą nie był.**

Ładna historja!

Nieszczęśliwy wypadek podczas robót leśnych.

We wczorajszy wtorek **29-letni robotnik leśny Wojciech Ligas z Solca Kujawskiego** uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas ścinania drzew w lesie. Potężne drzewo runęło na Ligasa i przygniotło go do ziemi. Ligas odniósł ciężkie rany wewnętrzne tak, że w bardzo ciężkim stanie przewieziono go do szpitala powiatowego na Bielawkach.

—::—

— **Akademja esperancka.** Z okazji 76-tej rocznicy urodzin Twórcy języka Esperanto — Koło Esperanckie uczniów Państw. Gimnazjum im. Marszałka J. Piłsudskiego w Bydgoszczy urządza uroczystą akademję z urozmaiconym programem muzykalno-wokalnym — w czwartek, dnia 12 grudnia o godz. 20-ej w auli zakładu (Plac Wolności 9). Wstęp na akademję bezpłatny. Uprasza się wszystkich esperantystów, jak również sympatyków ruchu esperanckiego o wzięcie jak najliczniejszego udziału w akademji, urządzanej siłami młodzieży.

Bandyci zrabowali 10 tys. złotych,

za które emeryt. kolejarz chciał kupić gospodarstwo.

Starogard. (jw) W ub. czwartek wieczorem o godz. 20,30 dokonano **napadu rabunkowego** na mieszkanie emerytowanego kolejarza p. **Guzińskiego Franciszka,** zamieszkałego w Kręgu, powiatu starogardzkiego. Bandyci, w liczbie trzech, włamali się do mieszkania przez okno w kuchni i napadłszy na p. Guzińskiego i jego żonę, zaczęli ich bić tępemi narzędziami i zażądali wydania pieniędzy. Steroryzowani małżonkowie wydali bandytom 9,50 zł gotówki w bilonie, 2 monety 10 zł oraz 20 banknotów po 500 zł, ogółem 10.029,50 zł. Po zabraniu pieniędzy bandyci zbiegli.

Policja wszczęła energiczne śledztwo i ujęła wszystkich trzech bandytów, z których poszkodowani 2 rozpoznali. Przeprowadzono też natychmiast rewizję, lecz pieniędzy nie znaleziono. Bandyci wiedzieli o tem, że pp. Guzińscy pertraktowali w sprawie kupna gospodarstwa, więc byli pewni, że mają oni większą sumę pieniędzy w domu.

KRONIKA POZNAŃSKA.

Zrujnowali placówkę, założoną przez ks. prob. Wawrzyniaka

W dniu wczorajszym w Lesznie rozpoczął się proces przeciwko siedmiu oskarżonym o zrujnowanie Banku Ludowego przez umyślne nadużycia na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Aktem oskarżenia nie objęto sprawy dwóch głównych winowajców, mianowicie Kazimierza Olszewskiego, ówczesnego dyrektora tego banku i Konstantego Kokocha, członka zarządu. Olszewski wymierzył sobie sam sprawiedliwość, popełniając w czerwcu 1931 roku samobójstwo. Kokoch niedawno temu zmarł. Sąd przesłucha 130 świadków, rekrutujących się ze sfer drobnego rolnictwa, rzemiosła i kupiectwa leszczyńskiego.

Na cele dobroczynne. Zmarły przed sześcioma tygodniami wybitny społecznik i przemysłowiec, ś. p. **Seweryn Samulski,** zapisał prawie cały swój majątek w wysokości 260 tysięcy złotych na cele Tow. Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego. Zmarły był tego Towarzystwa do ostatniej chwili prezesem. Resztę majątku w wysokości 40 tysięcy złotych, zapisał ś. p. Samulski swojej żonie oraz krewnym.

Świętokradztwo w kolegjacie kruszwickiej.

Bandyci splądrowali cały kościół.

Kruszwica. Z poniedziałku na wtorek w nocy nieznani dotąd sprawcy włamali się do kościoła kolegjackiego. **Rozbili oni tabernakulum, rozrzucili hostje św., zabrali kielichy, wota z ołtarzy i zdarli z ołtarza Matki Bożej koronę.** Nie bardzo się jednak obłowili, ponieważ **zabrali imitacje,** nie przedstawiające dużej wartości, bo zaledwie **około 250 zł.** Bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku. Energiczne dochodzenia w toku. Bliższe szczegóły podamy później.

Ostatnie wiadomości.

Garwolin, 11. 12. (PAT.) Na polach osady Stężyca spadł samolot i rozbił się doszczętnie. Pilot Kazimierz Wiśniewski uratował się przy pomocy spadochronu, doznając tylko lekkich kontuzji podczas lądowania. Przyczyna katastrofy nieznana.

A. Górski rezygnuje z „wawrzynu".

Warszawa. Do rzędu osób, które zrezygnowały z przyznanego im przez P. A. L. złotego wawrzynu przybywa znakomity literat, autor „Monsalvat'u p. Artur Górski.

Zastrzelenie dziennikarza.

Minneapolis, 11. 12. (PAT.) Znany dziennikarz Walter Ligget, który brał czynny udział w walce przeciwko gubernatorowi stanu Minnesota Olsonowi, został **zastrzelony podczas przejażdżki samochodem.** Ligget w ostatnim numerze redagowanego przez siebie tygodnika **przepowiedział dokonanie na niego zamachu, oskarżając zgóry gubernatora.** Policja aresztowała w związku z tą sprawą kilka osób.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„VANESSA" w kinie „Apollo".

Scenarjusz „Vanessy" dużo posiada dobrych momentów, które mogłyby służyć naszym scenarzystom za wzór. Oprócz sentymentalnego romansu wplepiono zręcznie urywki historyczne, które jednak dla nieznającego historji Anglji przechodząc bez najmniejszego znaczenia. Sama treść, przedstawiająca romantyczne dzieje nieszczęśliwej miłości Vanessy, jej małżeństwo z obłąkanym Ellisem, szereg powikłań i pomyślny koniec, to wszystko składa się na film ciekawy, dobrze opracowany reżysersko i zmontowany niebanalnie. Jedyne zastrzeżenie budzić mogą sami wykonawcy. Robert Montgomerry jako amant ubiegłych stuleci nie osiąga szczytów, zaś Helen Hayes, świetna aktorka teatralna, nie posiada wszystkich zalet aktorki filmowej. Najlepszą, wprost koncertową okazała się May Robson w roli 100-letniej babki. Film w sumie ciekawy i oryginalny.

Jak funkcjonuje lecznictwo w Ubezpieczalni Społecznej?

Robotnik, uznany za zdrowego, runął na bruk Zbożowego Rynku.

Swego czasu zwróciliśmy w jednym z artykułów wstępnych uwagę na skandaliczne wprost praktyki niektórych ubezpieczalń społecznych w dziedzinie lecznictwa. Sądziliśmy, że krytyka nasza przyczyni się do naprawy stosunków. Tymczasem musimy stwierdzić, że tak bynajmniej nie jest, że w dalszym ciągu chorych tuż po zachorowaniu wzywa się do badania i przyśpiesza się proces wyzdrowienia nie medykamentami, ale papierowem rozstrzygnięciem, że chory jest zdrów i zdolny do pracy. Dopóki te praktyki, podyktowane niewątpliwie chęcią oszczędzania na zasiłkach, nikomu większej szkody nie wyrządziły i dopóki żaden z chorych, dotkniętych temi praktykami, nie przypomni sobie, że lekarza, urzędującego w ubezpieczalni, obowiązują te same normy jak lekarza prywatnego, odpowiedzialnego za zaniedbania, sprawa większego rozgłosu nie nabiera. Inaczej jednak będzie, jeżeli zajdzie wypadek, w którym skutki skandalicznych praktyk ubezpieczalń społecznych się ujawnią. A taki wypadek zaszedł wczoraj w Bydgoszczy.

26-letniego robotnika Pawła Kwiatkowskiego (ul. Glinki 36) zawezwano wczoraj przed komisję lekarską ubezpieczalni i **uznano za zdrowego i zdolnego do pracy.** Wracając do domu, Kwiatkowski pod wpływem strasznych boleści **runął na Zbożowym Rynku na bruk.** Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go do lecznicy miejskiej, gdzie pozostaje w stanie bardzo ciężkim.

Tak „uzdrawia" ubezpieczalnia swoich członków. Brak nam słów dla dość ostrych dla potępienia takich praktyk.

Ze sportu.

ZEBRANIE SEKCJI GIER SPORTOWYCH B. K. S. POLONJA.

W środę, dnia 11 bm. odbędzie się w Miejskim Ośrodku W. F. o godz. 19-ej zebranie sekcji gier sportowych. Ze względu na ważność obrad, jak wybór kierownictwa sekcji, przybycie członków pożądane.

JEDEN GŁOS ZADECYDOWAŁ...

New York. Na dorocznem zebraniu American Athletic Union — jak już podaliśmy — **zapadła uchwała o wzięcie udziału w berlińskiej olimpjadzie. Uchwała ta zapadła zaledwie jednym głosem większości.**

P.P.W. — K.K.W. 12:7.

Na treningowym meczu w piłkę koszykową drużyna Pocztowców zwyciężyła dobrą drużynę K. K. W. w stosunku 12:7.

NOWE ZWYCIĘSTWO PYŁKOWSKIEGO W AMERYCE.

Nowy Jork. W poniedziałek wieczorem odbył się w Filadelfji mecz bokserski pomiędzy znanym bokserem amerykańskim, polskiego pochodzenia, **Babe Risko-Pyłkowskim a Kanadyjczykiem Frankie Battaglia.**

Zwycięzył w 10 rundach na punkty Pyłkowski.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Koło północ Ch. Dem.

Zebranie plenarne w sobotę, dnia 14 bm. o godz. 19 w lokalu p. Meilerowej, plac Piastowski.

Referat wygłosi prezes okręgowy p. radca Beyer.

Ze względu na interesujący referat, uprasza się o liczny udział członków.

Sprawy sokole.

Okręgowy Wydział Sokolic.

Jutro w czwartek o godz. 19 odbędzie się w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 5 uroczyste posiedzenie O. W. S. z okazji **25-letniej przynależności do organizacji sokolej druchny Eisopowej.**

Obecność zarządów gniazd i oddziałów żeńskich jest bardzo pożądana.

Z życia towarzystw.

Środa, 11 grudnia.

Godz. 15,00: **Tow. Rzemieślników Polsko-Katolickich.** Zbiórka członków z sztandarem na nowym cmentarzu farnym celem wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Andrzeja Grączykowskiego.

Godz. 17,30: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja II. oddziału w hotelu Lengning. O godz. 20-tej lekcja gitarowa II. oddziału. Uprasza się o komplet i punktualne przybycie.

Godz. 19,00: **Korporacja „Eksternia".** Schadzka naukowa w lokalu „Gastronom", ul. Marszałka Focha.

— **Koło II Z. U. K.** Zebranie plenarne w lokalu zarządu okręgowego, Dworcowa 100.

— **K. S. Z. S. „Astorja".** Roczne walne zebranie w lokalu zebrań przy ul. Marsz. Focha 39 (dom strzelecki).

Godz. 19,30: **K. S. „Iron".** Nadzwyczajne walne zebranie w lokalu „Złoty Róg", ul. Chełmińska. Zebranie zarządu o godz. 18 tamże.

— **Sokół V, sekcja żeńska.** Zebranie plenarne w salce p. Dzierżyńskiego. Obecność **wszystkich** członkiń konieczna. Ważne **sprawy** (gwiazdka).

— **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem **w** Domu Czeladzi.

— **„Lutnia" Jachcice.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Orczykowskiego.

Godz. 20,000 **Sekcja uczniów kupieckich.** Zebranie plenarne w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta.

Czwartek, 12 grudnia.

Godz. 19,00: **Kat. Stow. Kobiet - oddział okręg bydgoski.** Zebranie kwartalne w sali Domu Katolickiego przy Farze.

Bank Polski płacił w dniu 11. 12. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5.19
funty szterlingów	26,05
franki szwajcarskie	171,30
franki francuskie	34,91
belgi belgijskie	89,—
floreny holenderskie	357,75
guldeny gdańskie	99,25

St. Szukalski Bydgoszcz.

Notowania z ostatnich dni za 100 kg. zł

Bydgoszcz, dnia 7 grudnia 1935 r.

Koniczyna czerwona	110,00—125,00
Koniczyna biała	70,00—100,00
Koniczyna szwedzka	170,00—200,00
Koniczyna żółta w łuskach	20,00— 30,00
Koniczyna żóła odłuszczona	50,00— 60,00
Przelot	60,00— 70,00
Inkarnatka nowego sprzętu	—
Rajgras angielski	65,00— 75,00
Tymotka	20,00— 25,00
Seradela	16,00— 20,00
Wyka latowa	21,00— 22,00
Wiczka zimowa	00,00— 00,00
Peluszka	22,00— 25,00
Groch wiktorja	28,00— 32,00
Groch zielony	21,00— 24,00
Groch polny	20,00— 24,00
Rzepak zimowy n. sprzętu	42,00— 45,00
Rzepik letni	42,00— 45,00
Len nowego sprzętu	36,00— 38,00
Mak niebieski	58,00— 63,00
Mak biały	65,00— 75,00
Tatarka	—
Łubin żółty	11,00— 13,00
Łubin niebieski	9,00— 11,00
Gorczyca	32,00— 36,00

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy II rewiru Mieczysław Mystkowski zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Ign. Paderewskiego Nr 3, na zasadzie art. 602 K. P. C, niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że dokona sprzedaży z publicznej licytacji: **dnia 13 grudnia 1935 roku** o godz. 10-tej przy ul. Garbary Nr. 11, ruchomości należących do Stefanji i Renety Miłomirskiej, składających się z mebli oszacowanych na sumę zł 2.380. **dnia 16 grudnia 1935 roku** o godz. 10-tej przy ul. Hermana Frankego 19, ruchomości składających się z maszyn do pisania i mebli oszacowanych na sumę zł 700, **dnia 18 grudnia 1935 roku** o godz. 10-tej, ruchomości należących do Maksymiljana Stangehausena składających się z mebli oszacowanych na sumę zł 780 i **dnia 20 grudn a 1935 roku** o godz. 10-tej, ruchomości nale żących do Stefana Marynowskiego składających się z maszyn, motorów, kutra rybackiego i 2 łodzi do motorów, oszacowanych na sumę zł 5.085. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

Bydgoszcz, dnia 10 grudnia 1935 roku.

Komornik (—) M. Mystkowski.

†

We wtorek, dnia 10 grudnia 1935 r. o godz. 2-ej, zmarł nagle opatrzony św. Sakramentami

ś. p.

Antoni Bednarek

podinspektor Poznańskiego Okręgu Wojewódzkiego Zw. St. Poż. R. P.

podporucznik rezerwy W. P.

przeżywszy lat 56.

Śmierć zaskoczyła go na posterunku w czasie pełnienia obowiązków komendanta na kursie pożarniczym w Bydgoszczy.

Oddział powiatowy Zw. St. Poż. R. P.
w Bydgoszczy.

Eksportacja zwłok do Poznania odbędzie się w środę, dnia 11 bm. o godz. 15-tej z kaplicy Szpitala Djakonisek, ul. Seminaryjna. (23253

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“ R.M.S.W. № 1599 ZNAK FABR. z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE



ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGJA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE KOSTNE I T. P.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK
SPRZEDAJĄ APTEKI
4059

Pamiętaj o bezrobotnych!

KONKURS.

Miasto na Pomorzu 5000 mieszkańców **poszukuje**
dzielnego sekretarza miejskiego
tylko fachowca. (23266
Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Konkurs“

100.000 sztuk kamieni piaskowo-wapiennych
odda tanio (22805
Paul Knopf, Swiecie n. W. Dworcowa 35. Telef. 107.

Motor
na prąd zmienny 2, 5–3 P. S wolnobieżny celem **kupna** poszukuje
Impregnacja
Bydgoszcz. (23409

POŻYCZKI

Pożyczki (12485
cztery tysiące, procent czteropokojowe mieszkanie. Filja „Mieszkanie“.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki
lalkowe, rowerki wielki wybór tanio **Wasielewski.** Dworcowa 41. (22403

Szkło
okienne, butelki poleca Wielkopolska Huta Szkła. Pasikowski, stacja kolejowa Łęgnowo. Telefon 13-25. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729

Kolejarzom
kredyt — ubrania, płaszcze, obuwie. Warszawska 1, I piętro. (12477

Tapczany
nakładki, leżanki i wszelkie wyściełane rzeczy kupisz najtaniej w firmie chrześcijańskiej. Teofila Magdzińskiego 9 naprzeciw hali Targowej. (23257

Zabawki! (23163
Duży wybór lalek, wózki, reperacja lalek. „Tani Bazar“, Stary Rynek 1.

Lampki elektryczne Żyrandole 20794



i wszelkie przybory elektr po niskich cenach poleca
F. KRESKI
Bydgoszcz, Gdańska 9
U nas znajdzie Klient to — czego szuka.

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Jaśnie pan szofer“ i bogaty nadprogr.
APOLLO: „Vanessa“ i nadprogram.
BAJKA: „Żebrak z Bagdadu“ i „Zemsta Tonga“
BAŁTYK: „Z pamiętnika dektywa i „Szalona noc“
KRISTAL: „Walc cesarski“, premjera i wielki nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Wesoła wdówka“ i „Cowboy miljonerem“.
REWJA: „Cudotwórca“. W roli gł Silwia Sidney. Na scenie nowa wesoła rewja humoru i tańca pod art. kier. Darskiego.

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Swetry (12103
pulowery, pończochy, rękawiczki, skarpetki, bieliznę ciepłą i pantofle zakopiańskie poleca Bolesław Walla, Gdańska 55.

SPRZEDAŻE

Kamienica (23190
dochodowa Bielawki 12500 Nowakowski, Kaszubska 2.

Dom (12482
jednopiętrowy, plac, ogród śródmieście 17.000, wpłata 6.000. Kanałowa 15, m. 7.

Wilka (23248
tresowanego 15 miesięcznego sprzedam. Fr. Januszewski, leśniczy, Leśn. Boguchwała, poczta Kołodziejewo powiat Mogilno.

Dom
i ogród sprzedam. Gołębia 64. (23249

Skład
kapeluszy damskich, kompletne urządzenie zaraz sprzedam. Oferty Dziennik pod „Tani“. (23251

Windy
liwarki sprzedam. Szczepański, Gdańska 127. (12481

Pianino
czarne sprzedam. Kordeckiego 6—2. (23234

Pies
podwórzowy wilk ostry tanio. Prądy 55. (23230

Pozostałe
różne przedmioty sprzedaje się niżej zakupu, zlikwidowanie hali licytacyjnej. Zbożowy Rynek 7 w podwórzu. (23257

Futro
czarne źrebce tanio sprzedam. Kujawska 18. (23243

Uwaga! (23242
Kupcy jarmarczni, kołnierzyki miękkie i sztywne, krawaty itp. oddam korzystnie. Bliższe szczegóły Paderewskiego 12, m. 7.

ZAMIANY

Zamiana.
W Zakopanem większe przedsiębiorstwo przemysłowe, dobrze prosperujące z powodu choroby właściciela jest zaraz do zamiany z dopłatą na kamienicę pełnokomfortową, w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, na willę pensjonat Gdynia, Krynica. Oferty „Par“ Poznań, pod „4963“. (22888

KUPNA

Kupię (23238
budynek w Bydgoszczy w centrum, wpłata 20 tys. Oferty pod „Centrum“.

Auto
ciężarowe w bardzo dobrym stanie 5-cio tonowe kupię. Dziennik Bydgoski Toruń. (23228

Poszukuję (21411
zaraz sympatycznej, rutynowanej panienki do obsługi gości. Grudziądz, Forteczna 1, restauracja

Fakturzystka
ekspedjentka, która już w fabryce pracowała, może się zgłosić Znajomość niemieckiego wymagana Of. z odpisami świadectw pod „P. B.“ do filji Dziennika. (12492

Księgowość
prowadzę godzinowo. Mazowiecka 4, m. 5. (12436

DZIERŻAWY

Składu
z przyległem mieszkaniem na kolonjalkę poszukuję. Oferty Dziennik Bydgoski „Skład“. (23235



Jeszcze tylko

2 wydania przedgwiazdkowe
„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“
ukażą się
na niedzielę, 15 grudnia br.
i na niedzielę, 22 grudnia br.
w rozszerzonej objętości i powiększonym nakładzie.

Ogłoszenia w wydaniach świątecznych, nie zawiodą pp. przedsiebiorców. Możemy udowodnić, że „Dziennik Bydgoski“ jest skutecznym i poważnym organem ogłoszeniowym, który cieszy się popularnością i wielkiem zaufaniem w szerokich warstwach społeczeństwa.

Kolonjalkę
kupię. Oferty Dziennik Bydgoski „R. D. 501“. 23232

Kupię
mniejszy skład kolonjalny. Oferty pod „Kolonjalka“ filja. (12479

POSADY WOLNE

Propagandzistów(ki)
odsprzedawców, artykuły spożywcze na miasto i okolice, zarobek 100—150 zł miesięcznie. Zgłoszenia Krakowska 5, m. 2. (12500

Gotować
wyuczę. Oferty filja „Darmo“. (12501

Duet
lub trio ewentl. mieszany, akordeon, potrzebny z końcem bm. Oferty z fotografją, Kawiarnia, Bloch. Lubawa. (23170

POSADY POSZUKUJĄ

Młoda
inteligentna, znająca wszechstronnie gospodarstwo domowe zajmie się prowadzeniem domu. Of. filja pod „St. M.“ (12480

Fryzjer
młody z kartą rzemieślniczą, szuka posady. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Fryzjer“. (12478

Skład (22492
mieszkanie, było 12 lat obuwie, wydzierżawię. Hotel Centralny, Chodzież

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany. Sniadeckich 20—7, II p. (23246

Pokój (23252
centrum, wygody, osobie kulturalnej. Oferty „Samotnej“ filja Dziennika.

Umeblowany
Teofila Magdzińskiego 6, m. 4. (23255

Pokój
umeblowany. Krasińskiego 15, m. 3. (12502



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuchnia. Ks. Skorupki 9.

1, 2, 3 pokojowe:
Sniadeckich 11, m. 4.

2—3 pokojowe:
komf. Sniadeckich 39/1.

3 pokojowe:
Chodkiewicza 22.

2 elegancko
umeblowane pokoje. Gamma 5—I. (12490

Pokój
kuchnia Orawska 13 przy Nakielskiej. (23233

Mieszkanie (12470
4 pokojowe przy ul. Mostowej 3 zaraz do wynajęcia. Wiadomość ulica Sniadeckich 29, m. 8, od 3 do 4 po poł.

Mieszkanie
8 pokojowe. Cieszkowskiego 4—5. (12488

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
od 1. I. trzypokojowego mieszkania, bardzo czystego z komfortem, najchętniej w nowym domu w śródmieściu. Oferty pod „Oficer—lotnik“. (23236

Próżny
pokój poszukuje zaraz bezdzietne małżeństwo. Oferty „Pokój 555“ filja Dziennika. (12484

RÓŻNE

Niewątpliwie
praktycznym i cennym podarkiem gwiazdkowym jest dobre wieczne pióro. Wielki wybór wiecznych piór światowych marek po cenach fabrycznych i tanich szkolnych w Księgarni N. Gieryna, Plac Teatralny. Tanie ołówki automatyczne. (23244

Korzystajcie
z dobrej okazji, taniego tygodnia w Księgarni N. Gieryna, Plac Teatralny. Książki na gwiazdkę dla dzieci, młodzieży i dorosłych. (23245

Najsłynniejszy
Jasnowidz Womouth, Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowy fenomen daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich zawikłanych kwestjach. Widzi na odległość, odnajduje zaginione osoby. Przepowiada przeszłość, przyszłość, opracowuje horoskopy analizy grafologiczne. Zestawia w transie szczęśliwe pewne wygranej nra losów, podaje gdzie takowe można nabyć. Podać datę urodzenia, stan, załączyć znaczki 1 zł. Kraków, Lubicz 22. (23260

Przepisywanie
na maszynie korzystnie. Biuro kupieckie, G. Vorreau, Marsz. Focha 10. 23231

Za długi
mej żony Wandy z Podgórskich nie odpowiadam. Bernard Oschiński. (23237

Przyjezdny
przystojny, dobrze sytuowany, niezależny, lat 39, pragnie poznać zgrabną ładną, dobrego serca panią w celu towarzyskim. Filja Dzien. Bydg. ulicy Dworcowej pod „Bon ami“. (12506

DOSŁOWNIE.



Gospodyni: Przedstawiam państwu kapitana Duponta, który codopiero wrócił z bieguna północnego.
Jeden z gości: Niech pan kapitan wypije szybko szklankę wódki, przecież pan musi być strasznie przeziębiony...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.